

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20. Prenumerata „Głosu Polskiego” wraz z „Gościem Wieczornym” łącznie z odnośnieniem do domu zł. 7.50. Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczt. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w teście 40 groszy, strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po teście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 00 00
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej



Ordynat Bisping po wyroku skazującym go na 4 lata więzienia za zabójstwo ks. Druckiego-Lubeckiego

Min. Ziemi eki przybywa do Łodzi w sobotę

Nasz warszawski koresp. telefonuje: Dowiaduję się, że min. Ziemi eki przybywa do Łodzi nieodwołalnie w sobotę. Przyjazd nastąpi o godz. 10-ej rano. P. min. Ziemi eki będzie w Łodzi przez sobotę i niedzielę.

Jutro przybywa do Gdańska van Hamel

GDANSK, 2 marca. (Pat.) — Wysoki komisarz ligi narodów prof. van Hamel — przybywa tu jutro.

Litwini wciąż brudzą... Nikt nie bierze jednak ich akcji na serio

GENEWA, 2 marca (Pat.) — Litwini nie przestają czynić wysiłków w tym kierunku, aby najazd na terytorium polskie przeobrazić w konflikt polityczny polsko-litewski, w którym litwini są rzekomo ofiarami.

Korespondent Pata dowiaduje się, iż przewodniczący rady ligi, Scialoja, po zbadaniu noty delegata litewskiego Sauniusa i noty delegata polskiego, Sokala, oraz po otrzymaniu informacji z sekretariatu generalnego ligi narodów, że las pod Podhajami leży na terytorium polskim, uznał iż niema podstawy do interwencji.

Wykrycie szajki szpiegowskiej w Grudziądzu

Z Grudziądza donoszą nam: Władze tutejsze wykryły szajkę szpiegowską, która miała swoją siedzibę w Świecinach. Aresztowano niejakiego Buchtalera. Dalsze śledztwo prowadzi prokuratura wojskowa.

Sprostowanie.

W ogłoszeniu II Urzędu Skarbowego z dn. 2 marca mylnie wydrukowano, że licytacje odbędą się dn. 6 marca zamiast

dnia 9 marca.

Sejm ratyfikował umowy locarneńskie domagając się równocześnie przyznania Polsce stałego miejsca w radzie Ligi

Sensacją wczorajszego dnia była opozycja N. P. R., która przez ambicję swego przywódcy głosowała przeciw ustawie

Wrażenia ogólne

Nasz warsz. korespondent telefonuje: Dzień wczorajszy spędził sejm pod znakiem Locarna. Od rana obradowała komisja do spraw zagranicznych a od 4-ej po południu do godz. 11-ej wieczorem ratyfikacja traktatów locarneńskich była przedmiotem obrad posiedzenia plenarnego.

Referent poseł Niedziałkowski przedstawił treść traktatów, zobrazował sytuację międzynarodową i uprzedzając ataki przeciwników zapytał ich, czem chcieliby zastąpić politykę Locarna.

Po mowie referenta przewinęli się przez trybunę długi szereg mówców, ale o ile byli to wrogowie Locarna, to z wyjątkiem p. Stroińskiego (komunista) odpowiedzi na pytanie referenta nie dali. Kompletnie nieprzyjaciół ratyfikacji był wczoraj bardzo dziwny. Znalazli się tam razem neomonarchista p. Stroiński, komunista p. Warski, p. Rudziński z „Wyzwolenia” i... p. Popiel z N. P. R.

Ten ostatni wzbudził główną sensację w sejmie. Dla nikogo nie było to tajemnicą, że takie nielojalne wylamanie się klubu N. P. R. z koalicji jest wynikiem personalnej polityki p. Popiela, który jako gorący przyjaciel obecnego dowódcy O. K. Lwów gen. Sikorskiego nie lubi p. Skrzyńskiego. To jest właściwie cały program polityki zagranicznej p. Popiela. W ten sposób p. Popiel wciągnął swego kolegę min. Chądzyńskiego w bardzo niebezpieczną grę. Teką p. Chądzyńskiego, na której temu ostatniemu bardzo zależy, jak słyszeliśmy, jest obecnie zagrożona. Nie może przecież siedzieć w rządzie minister, którego klub w doniosłych kwestiach polityki zagranicznej ma swoje „popielowe” zdanie.

Inni przeciwnicy Locarna nie byli wczoraj wcale oryginalni. P. Stroiński mówił 2 godziny o tem, że od końca XVIII wieku wszystkie traktaty są dla Polski niekorzystne. P. Warski zachęcał sejm do rewolucji wszechświatowej a p. Rudziński robił wyznanie wiary ze swojej nienawiści do Anglii.

Dyskusja przewlekła się nieomal do północy a w rezultacie większością głosów koalicji bez NPR. i żydów, ratyfikację uchwalono. Wysiłki przeciwko Locarno nie zaważyły na szali.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia

WARSZAWA, 2 marca. (PAT.)

Izba przystąpiła do projektu ustawy o ratyfikacji traktatu gwarancyjnego pomiędzy Polską a Francją i traktatu arbitrażowego między Polską a Niemcami.

REFERAT POS. NEDZIAŁKOWSKIEGO.

Poseł Niedziałkowski, jako referent, zaznaczył, że traktat gwarancyjny francusko-polski nie usuwa umowy z 1921 r., lecz rozciąga ją na te stosunki, które po-

wstały od tego czasu. Traktat ten, poważniej, niż poprzednia umowa, stwierdza obowiązek wzajemnej pomocy Francji i Polski na wypadek naruszenia paktów locarneńskich.

Traktat arbitrażowy polsko-niemiecki zawiera dwie ważne zasady: stwierdza, że poszanowanie praw, ustalonych przez traktaty lub wynikających z praw narodowych, jest obowiązkiem dla trybunałów międzynarodowych. Druga zasada uznaje, że prawa danego państwa nie mogą być zmienione inaczej, jak za jego zgodą, to znaczy, że za dobrowolną zgodą Rzeszy niemiecka uznaje, że ani granice, ani prawa państwa polskiego nie mogą być zmienione bez zgody tegoż państwa. Wszelkie spory graniczne muszą być kierowane do stałych komisji pojednawczych, a przez nie do rady ligi narodów, względnie do zgromadzenia. Spory prawne mają być kierowane do organów międzynarodowych sprawiedliwości.

Następnie, rozprawiając się z zarzutami, skierowanymi przeciwko paktom locarneńskim, referent podnosi, że niema w nich nic, co by upoważniało do przypuszczenia, że Locarno osłabi sojusz polsko-francuski.

Referent podniósł, że cała opinja Polski jest zgodna co do tego, że konsekwencją polityki locarneńskiej i wstąpienia Niemiec do rady ligi narodów jest uzyskanie dla Polski również stałego miejsca w radzie. Bez tego cała polityka locarneńska traci na wartości, nie tylko dla Polski, lecz i dla Europy. Rola Polski na wschodzie jest tak wielka i tak ma wagę dla pokoju, że kontynuowanie tej polityki pokoju wymaga udziału Polski w radzie.

„WYZWOLENIE” PRZECIWNIE JEST UMOWOM LOCARNEŃSKIM.

Poseł Rudziński („Wyzwolenie”) uważa, że układy locarneńskie są wysoce niebezpieczne dla Polski. Locarno jest zejściem z drogi protokołu genewskiego.

Stosunek nasz do Francji został osłabiony wskutek paktu reńskiego. Po podpisaniu przez Polskę paktów locarneńskich zaszła zasadnicza zmiana w naszym położeniu międzynarodowym. Zniesiono równorzędność naszych granic z granicami zachodnimi Niemiec, izolowano Polskę w Europie, natomiast Niemcy osiągnęły olbrzymie sukcesy.

Z tych powodów mówca wnosi, żeby sejm odmówił ratyfikowania układów locarneńskich, odrzucając art. 1 ustawy ratyfikacyjnej.

POS. STROŃSKI RÓWNIEŻ OPONUJE.

Poseł Stroiński, uzasadniając prawa Polski do otrzymania stałego miejsca w radzie ligi narodów, podniósł te okoliczności, że Polska podpisała traktat o mniejszościach narodowych, który w tej sprawie daje szczególne uprawnienia stałym członkom rady w zakresie naszych stosunków. Jeżeliby Niemcy, wstępując do ligi narodów, akceptowały swoją agresywność wobec Polski, to będzie prawem i obowiązkiem Polski poruszyć kwestję, jak wygląda wywiązywanie się Niemiec z zobowiązań międzynarodowych w zakresie rozbrojenia.

W zakończeniu mówca oświadcza, że ratyfikowanie tej ustawy można tylko imponować za uzyskanie stałego miejsca w radzie ligi narodów, a także dodanie artykułu

stwierdzającego, że ustawa ta nie narusza ustaw o ratyfikowaniu traktatu wersalskiego, paktu ligi narodów i umowy z Francją.

ZW. LUDOWO-NARODOWY AKCEPTUJE PODPISANIE UMOWY.

Poseł Głabiński złożył imieniem Z. L. N. oświadczenie, w którym m. in. jest powiedziane: „Jesteśmy przekonani, że wszystkie państwa, którym szczerze zależy na utrwaleniu pokoju, uznają za konieczne zabezpieczenie wpływu polityki polskiej w Europie środkowej i wschodniej przez natychmiastowe przyznanie jej stałego miejsca w radzie ligi

Poseł Chaciński oświadcza, że klub chrześcijańsko-demokratyczny, oddając głos za ratyfikowaniem, wierzy, że duch Locarna nie jest obłudnym frazesem i że Polska otrzyma stałe miejsce w radzie ligi narodów.

STRONNICTWO CHŁOPSKIE W OPOZYCJI.

Poseł Dębski oświadczył, że klub jego jest przeciwny układom locarneńskim, bo zaprzeczają one protokół genewski, nie gwarantują granic Polski, naruszają sojusz z Francją i zwalniają Niemcy z wykonania art. 16 paktu ligi.

Zdaniem mówcy, demokracja polska nie ma się czem entuzjazmować. Stronnictwo chłopskie będzie głosować przeciwko ratyfikacji.

Poseł Popiel oświadcza, że stronnictwo jego odmawia żądaniu ratyfikowania układów.

Poseł Warszawski (komunista) wypowiada się przeciwko ratyfikowaniu układu, jako zmierzającego do blokady Rosji sowieckiej.

Również przeciwko układom locarneńskim oświadczyli się posłowie Wasyńczuk i Rogula, a poseł Jasiński w imieniu klubu katolicko-ludowego odczytał krótką deklarację za ratyfikacją.

Na tem dyskusję zakończono

SEJM DOMAGA SIĘ STAŁEGO MIEJSCA DLA POLSKI W RADZIE.

Izba odrzuciła wnioski posła Rudzińskiego o skreślenie art. 1 ustawy, zaś samą ustawę ratyfikacyjną przyjęto w drugim i trzecim czytaniu z rezolucją, która brzmi:

„Sejm daje wyraz stanowczemu przekonaniu, że wszystkie czynniki, które szczerze współpracowały nad dojściem do skutku układów w Locarno i szczerze dążą do utrwalenia pokoju, uznają natychmiastowe przez Polskę uzyskanie stałego miejsca w radzie ligi narodów za bezwzględnie konieczność polityczną, wypływającą z roli państwa polskiego w Europie środkowej i wschodniej, roli spełnionej w interesie nie własnym tylko, lecz powszechnym.

Sejm widzieć będzie w uczynieniu zażość tej konieczności dowód zwycięstwa idei pokoju i przyjaznego współżycia narodów nad polityką zawzięci i walki, która Europejczyń rzychłej czy później w nową wtracić musiała katastrofę.”

Wreszcie izba przyjęła w drugim czytaniu projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

Na tem obrady zamknięto, wyznaczając następną posiedzenie na jutro godz. 11

Wiatr od portów bałtyckich

Łotwa i Estonia między Rosją a Zachodem

Od szeregu miesięcy w kołach politycznych, oraz w prasie państw bałtyckich — Łotwy, Estonii, Litwy i Finlandii — coraz większego nabiera znaczenia idea, która przez analogię do układów, zawartych w Locarno zyskała miano idei „Locarno Północy”.

Idea ta zrodziła się z poczucia chwilowej i niestającej równowagi układu państwowego na północy-wschodzie Europy i dąży do stabilizowania układu tego w drodze traktatu, zabezpieczającego pokój nad Bałtykiem wedle tych samych zasad wzajemności, jakie zabezpieczyły pokój nad Renem.

Przed powstaniem do życia paktów locarneńskich, państwa bałtyckie, szukając dla się rękami pokoju i bezpieczeństwa, skłaniały się, w obliczu ustawicznego niebezpieczeństwa inwazji bolszewickiej, ku koncepcji sojuszków, obejmującej wszystkie kraje od oceanu Północnego aż po morze Czarne. Państwa te, łącznie z Polską i Rumunją, stworzyć miały, według owej koncepcji, jednolity wał obronny, przeciwstawiający się zamachom Rosji sowieckiej. Koncepcja ta wszakże — trzeba to z góry przyznać — nigdy nie obkleiła się w kształty rzeczywistości. Zawadą na drodze jej ziszczenia stały się graniczne porachunki polsko-litewskie; nieufność do burżuazji i pańskiej Polski, opartej na klerykalizmie i wstecznicztwie, ze strony ludowo-demokratycznych społeczeństw krajów nadbałtyckich; wreszcie — powściągliwe wobec tej kombinacji strategiczno-obronnej stanowisko Finlandii, która całą potęgą swych sympatił ciążyła i ciążyć nie przestaje ku państwom skandynawskim.

Nie bez znaczenia w sprawie kształtowania się i rozbiegania tak szerokiej kombinacji sojuszków, był względ na Rosję. Tworzyć wał ochronny między oceanem Łodowatym a morzem Czarnym, znaczyło to izolować Rosję od styczności z Zachodem. Izolować zaś tak wielkie państwo, znaczyło to wyzywać je na bój w bliższej lub dalszej przyszłości, żadne bowiem mocarstwo, pod karą utraty samodzielności, nie może dobrowolnie zrzekać się kontroli nad drogami i środkami swego połączenia się ze światem zewnętrznym. System, mający dawać rękami pokoju i warować bezpieczeństwo sojuszników, stawał się wtedy sam niebezpieczną miną, podłożoną pod gmachy pokoju.

Dlatego to owa poprzednia koncepcja sojuszków, koncepcja „wału ochronnego” przeciw Moskwie, znikła z pola projektów i ustąpiła miejsca kombinacji ściślejszej, mającej skuteczniej i pewniej służyć interesom pokoju. Gdy obecnie w Łotwie w Estonii i Litwie mówi się o porozumieniu bałtyckim, o małej koalicji bałtyckiej, o Locarno Północy, z kombinacji tych stale wylacza się Polskę i Rumunję. Koalicja bałtycka ma obejmować przede wszystkim trzy państwa nadmienne. — Ryga, Kowno i Rewel mają stać się głównymi; tej nowej koalicji ośrodkami. Między Estonią a Łotwą istnieje już obecnie alians wojskowy, tudzież cała sieć umów specjalnych, nawiązujących między obu krajami łączność w stosunkach handlowych i politycznych.

Najbliższe miesiące mają przynieść urzeczywistnienie łotewsko-estońskiego związku celnego, unifikację znacznej części prawodawstwa ekonomicznego obu krajów, a także połączenie między nimi przedstawicielstwa dyplomatycznego na terenie zagranicznym. Jako pierwszy wyraz uzgodnienia działalności dyplomatycznej Rygi i Rewel, powstać mają placówki „nadbałtyckie” w Japonii i Chinach. — W chwili, gdy projekty te weidą w życie, Łotwa i Estonia stanowią będą terytorja, związane nie tylko już przymierzem wojskowo-politycznym, ale realnym, do gruntu życia sięgającym wspólnictwem interesów gospodarczych.

W r. 1920 wybuchł w Japonii krach.

Związek łotewsko-estoński, w idei swych twórców, ma być pierwszym krokiem na drodze do związku z Litwą; rokowania w tym kierunku już zostały nawiązane i pono rokują wyniki jak najpomyślniejsze.

Ta nowa „koalicja bałtycka”, gdy obejmie nawet Litwę, wobec wielkich mocarstw nowoczesnych, nie będzie, rzecz prosta, przedstawiać siły imponującej. — Jej obszar nie przekroczy 168 tys. km. kwadratowych; jej ludność nie sięgnie 6 milionów. Niemniej przecież będzie to ośrodek organizującego się pokoju; ośrodek ustalającej się równowagi; równowagi tem pewniejszej, że opierając się na własnych podstawach, nie zwraca się ostrzem przeciw żadnemu z sąsiadów.

Nie trzeba dodawać, że wysiłki trzech młodych republik, zmierzających do połączenia swych terytoriów w jeden organizm ekonomiczny, cieszą się żywym poparciem Anglii i niezawodnie liczą na Anglię, jako na naturalną protektorkę.

O ile proces unifikacyjny między Łotwą a Estonią posuwa się naogół krokiem zwawym, nie napotykać zbyt trudności, o tyle kwestia przystąpienia Litwy do związku bałtyckiego następczo niejednokrotnie kłopotliwy szkopuł. Najdrażliwszą trudność w tej dziedzinie stanowi nieuregulowany stosunek sąsiedni Litwy z Polską, wymykający z marzycielskich pretensji litewskich do polskiego Wilna i Wileń-

szczyzny. Ani Ryga, ani Rewel nie życzą sobie komplikować sytuacji nowego związku własną litewską z polskami. Pragnąc pokoju z Moskwą, tem goręcej pragną przyjaznych stosunków z Warszawą i dlatego silny wywierają nacisk na rząd kowieński, aby nie utrudniając zadań pokoju, zlikwidować tak lub inaczej swe beznadziejne uroszczenia wobec Polski.

Sprawa mniej lub więcej głęboko sięgającej unifikacji trzech krajów północno-bałtyckiego, leżąc w naturze ich sytuacji geograficznej, ich ustroju gospodarczego, wreszcie ich ustosunkowania się do sąsiadów, dożyć będzie powoli, w miarę, jak wewnętrzne czynniki ich rozwoju dobiegają do siebie. Wobec powierzenia życia, pociągając za sobą nieuniknione konskwencje i decyzje. Wszelako, zapalna wyobraźnia polityków nie zawsze idzie za naturalnym rozwojem czynników historycznych. Nieraz wybiega ona naprzód i oczyma tęsknoty ogląda w marzeniu to, co radaby widzieć na jawie. Na karb tej to niecierpliwiej wyobraźni złożony należy widzenia niektórych mężów stanu państw bałtyckich, którym Łotwa, Estonia i Litwa rysują się w oczach jako zjednoczone państwo bałtyckie; co więcej — którym w oczach maluje się widmo monarchii, uosobiającego w sobie jedność i wartość nowopowstałego królestwa. Monarcha tym — czyż trzeba dodawać? — w marzeniu rojalistów bałtyckich ma zostać

książę angielskiego domu Windsorów — widomy znak wszechpotężnej opieki brytańskiej.

Kładąc na razie ów mit o koronie królewskiej między mity, należy stwierdzić, że Anglija zdaje sobie doskonale sprawę z roli, jaką państwa bałtyckie odegrać mogą, jako placówki pośrednictwa w handlu między Rosją a Europą środkową i zachodnią. Z pomocą Anglii i w oparciu o handlową marynarkę angielską Ryga i Rewel rzeczywiście stać się mogą składami dla wymiany towarów między Wschodem a Zachodem. Już dziś w portach bałtyckich pierzają się stopy towarów, pochodzących z Rosji i przeznaczonych dla Rosji. Już dziś Anglija badała sposoby udzielenia rosianom pożyczek i zaliczek pod zastaw towarów, złożonych w magazynach bałtyckich. Już dziś kapitał angielski i amerykański zgłasza gotowość poświęcenia doniosłych sum na uruchomienie tego rodzaju obiegu. Jeden z banków amerykańskich otworzył na ten cel kredyt ośmiu milionów funtów. Drobne kraiki bałtyckie stają — pod protektorem Anglii — wobec przyszłości, rokującej fantastyczne perspektywy bogactw. Uśmiecha się im los bankierów wobec olbrzymiego caratu sowieckiego. A tymczasem Polska, podciągając pasy na głodnym brzuchu, śnić będzie o niedościgłych rynkach rosyjskich...

J. Przemyski.

Kryzys ekonomiczny Europy

Tylko Stany Zjedn. Ameryki nie odczuwały strasznej klęski

który przetrwał się wnet do Ameryki, a potem i do Europy. Cechą symptomatyczną tego wielkiego kryzysu światowego było nagłe skurczenie się i zanik kredytu, krachy bankowe, zatkanie rynków zbytu, skurczenie się produkcji przemysłowej, kryzys na rynku pracy i olbrzymie bezrobocie.

W Stanach Zjednoczonych liczba bezrobotnych dosięgła fantastycznej sumy 7 milionów, w Anglii zostało 2 i pół miliona ludzi bez pracy, setki tysięcy straciło pracę i zarobek we Włoszech, w Szwecji, Belgii etc.

Wnioskując z pewnych oznak i zjawisk, możnaby sądzić, iż obecnie znajdujemy się znowu jakgdyby w przededniu

kryzysu światowego o wielkim napięciu. Z tą jednak różnicą, iż w r. 1920 kryzys przyszedł z za oceanu, obecnie zaś terenem kryzysu i jego źródłem jest Europa.

W Anglii, którą nazwano dość słusznie blokiem stali, ustawionym na bloku węgla, kryzys przejawia się zwłaszcza w zmniejszających się wciąż cyfrach wywozu. A najbardziej dotknięta ze wszystkich gałęzi eksportu jest górnictwo — węgiel, fundament rozwoju i dobrobytu W. Brytanii. Węgiel angielski nie jest w stanie konkurować na rynkach zagranicznych z tańszym węglem niemieckim i amerykańskim. Wywóz jego zmniejsza się z miesiąca na miesiąc i gdyby nie subsydia, udzielane przez rząd kopalniom, krach w gór-

nictwie i zamknięcie większej części szybow byłoby już faktem dokonany. Wzrost bezrobocia w Anglii postępować będzie w szybszym tempie, niż dotychczas o ile sytuacja ogólna na rynkach eksportowych się nie polepszy.

Sytuacja gospodarcza w Niemczech jest tragiczna. Dwa miliony bezrobotnych pobiera zapomogi rządowe, drugie dwa miliony pracuje tylko częściowo. Banki niemieckie nie dysponują kredytem, a z kolei przemysł i handel obumierają z braku kredytu. W Austrii, której ludność wynosi 7 razy mniej, niż ludność Rzeszy, kryzys wyrzucił na bruk 300,000 ludzi, proporcja prawie ta sama. W Danii liczono 43,000 bezrobotnych w grudniu r. z. 84,000 w styczniu r. b.

W Polsce mamy około 360,000 bezrobotnych skutkiem ogólnego kryzysu w produkcji i konsumcji. We Francji nastąpiło już nasycenie, a nawet przesylenie rynku pracy siłą roboczą; kryzysu w produkcji jeszcze niema, bo hamulec tu jest spadek waluty, lecz rozwinęła się zato kryzys finansowy i rośnie fala drożyzny.

Zdawałoby się zatem, iż istnieją wszystkie dane potemu, by cyklon kryzysu, który szaleje nad Europą przybrał szersze rozmiary, niż kryzys z r. 1920. Istnieje jednak między kryzysem r. 1920, a obecnym istotna różnica. Kryzys r. 1920 objął Amerykę i tam poczynił największe spustoszenia. Kryzys obecny omija Amerykę, a Stany Zjednoczone znajdują się w okresie niezwykłego rozkwitu i dobrobytu. Nigdy jeszcze przemysł i handel Stanów Zjednoczonych nie osiągał takich sukcesów i zysków jak w chwili obecnej. Ogólna suma dochodów ludności Stanów dosięga rocznie fantastycznej wprost cyfry 26 miliardów dolarów.

Kryzys, który podminowuje obecnie Europę, nie odbija się zupełnie na Stanach Zjednoczonych. Ale właśnie dlatego kryzys ten może przeciągnąć się dłużej, niż kryzys w r. 1920, albowiem ku zlikwidowaniu jego przyczyn i skutków nie mogą być zmobilizowane, jak w r. 1920, olbrzymie środki finansowe Stanów Zjednoczonych.

P. P.

Jak uzdrowić skarb?

Przemówienie min. Zdziechowskiego w Krakowie

WARSZAWA, 2 marca (Pat). Minister skarbu Zdziechowski wygłosił w dniu 1 marca w Krakowie na śniadaniu, wydanym przez m. Kraków, następującą mowę:

„W potocznej mowie słyszeć się dają często, gdy się mówi o zagadnieniach skarbowych czy gospodarczych, słowa „uzdrowienie skarbu”.

To uzdrowienie skarbu trwa od początku powstania Polski po wojnie. Uzdrowialiśmy skarb w okresach inflacji, hiperinflacji, tworzenia reformy walutowej, długiego okresu parytetu złota, wreszcie załamania się reformy walutowej. I będziemy go uzdrawiali dopóty, dopóki skarb Rzeczypospolitej się nie wzmocni i nie stanie na zdrowych fundamentach przez rozkwit życia gospodarczego.

Do tego procesu potrzeba szeregu warunków zasadniczych, a więc: całkowitego zespolenia gospodarczego ziem, wchodzących w skład Rzeczypospolitej; dalekiej zniknięcia w życiu gospodarczym psychologii inflacyjnej, która zrodziła rozrzutność, megalomania i nieuczciwość; następnie powstać i skrzepnąć musi ideo-

logia gospodarcza, która swój wyraz znaleźć powinna w inicjatywie społeczeństwa i w zrozumieniu u prawodawców wpływu, jaki ustawodawstwo wywiera na wszelkie przejawy życia gospodarczego.

To jest potrzebne do uzdrowienia skarbu.

Środki zaradcze przeciw powtórzeniu się groźnych dni drugiej połowy lutego 1925 roku.

1) Zaniechanie druku banknotów państwowych.

2) Zmniejszenie budżetu do granic dopuszczalnych przez obecne ustawy i organizację państwa.

3) Usunięcie deficytu przez oszczędności uzyskane drogą reorganizacji administracji i zmianę ustaw.

4) Zwiększenie rezerw walutowych instytucji emisyjnej dla zapewnienia stabilizacji pieniądza i stopniowego powrotu instytucji emisyjnej do funkcji, dla których między in. została powołana, a mianowicie, zaspakajania potrzeb kredytowych.

5) Rewizja kosztów produkcji i jej podniesienie.

Arcydzieło reżyserji — Dymitra Buchowieckiego p. t. „GRAUSTARK” produkcji 1926 roku

„MEZALJANS”

Wspaniały romans współczesny. Koncertowa gra, wspaniała wystawa, fascynująca treść, składa się na ten niezwykły o wszechświatowej sławie obraz.

W rolach głównych: NORMA TALMADGE i E. O. BRIEN

Nad program: „JA CHCĘ DO DOMU” oryginalna komedia w 2-ach aktach



Dziś i dni następnych!

Początek o g. 3, ostatni seans o g. 10-ej.

Obraz wytwórni i własnością First National Pictures, New-York — Warszawa.

Abd-el Krim rozpoczął ofensywę

PARYŻ, 2 marca (A. W.). Koniec pory deszczowej i początek wiosny wykorzystał Abd-el-Krim do rozpoczęcia gwałtownej ofensywy na oddziały francuskie na wszystkich punktach.

Od wczoraj toczą się gorące walki nad rzeką Uerga, około miejscowości Tauman. Na kilku innych pozycjach doszło również do niezwykle gwałtownych walk, w rezultacie których jeden z oddziałów powstańczych się cofnął.

Turcja dąży do zawarcia paktu bałkańskiego

WIEDEN, 2 marca (Pat.). „Neue Freie Presse” donosi z Angory, że rząd turecki reneguje z zamiaru zawarcia paktu bałkańskiego. Z czyni przygotowania do zwołania w Konstantynopolu konferencji w sprawie zawarcia paktu bałkańskiego.

Prasa turecka naogół popiera ten projekt, wskazując na to, że stosunki między Turcją a państwami małej ententy są doskonałe, a stosunki z Grecją ostatnio znacznie się poprawiły.

Ziemia drży...

ZURYCH, 2 marca (Pat.). — Tutejsze obserwatorium sejsmograficzne zanotowało wczoraj o godz. 21-ej min. 6 sek. 12 — silne trzęsienie ziemi, którego ognisko leży w okolicy zatoki Perskiej.

Nansen tworzy nowy gabinet norweski

OSLO, 2 marca (Pat.). Misję utworzenia nowego gabinetu ma otrzymać Nansen.

Kto wygrał 40 tys. dolarów?

Ciągnięcia II-ej serii 5proc. dolarowej pożyczki premiowej rozpoczęły się pod szczęśliwymi dla posiadaczy „dolarówki” auspiciami. W pierwszym już dniu główna wygrana 40 tys. dolarów, dotychczas — niedościgłe marzenie wszystkich „dolarówkowiczów” — przypadła na numer sprzedany. Jak się okazuje, szczęśliwy posiadacz n-ru 41.248 jest warszawiakiem. Oczywiście — szczęśliwiec ten „pozostaje skromnie w ukryciu”.

Drugą z kolei wygraną — 8.000 dolarów — przypadła w udziale Toruniowi.

12 LOTERJA PAŃSTWOWA

5-ta klasa. — 21 dzień.

Większe wygrane.

15.000 zł. nr. 34986
 5.000 zł. n-ry: 41299 44870
 3.000 zł. nr. 31270
 2.000 zł. n-ry: 10518 15000 37338
 1.000 zł. nr. 30295
 600 zł. n-ry 5708 13404 13643 17876
 31092 61815
 500 zł. n-ry: 1932 13571 13670 14113
 22878 23128 25644 37489 45037 45460
 45756 51113 52101 52790 64369
 400 zł. n-ry: 596 1775 2287 4170 4583
 6771 11575 13755 15742 31126 22579
 23319 26013 31816 34057 35444 36036
 36331 36442 43074 48459 52905 53854
 55652 57733 59894 61414.

Czy Polska otrzyma stałe miejsce w radzie Ligi? Stanowisko Francji jest jasne i zdecydowane, Anglja natomiast myśli o Kompromisie

PARYŻ, 23 marca. (Pat.) — W sprawie pewnych interpelacji, z którymi wystąpiła prasa niemiecka w związku z wygłoszonym onegdaj w izbie przemówieniem Brianda w sprawie Locarna, „Matin” stwierdza, że stanowisko Brianda, dotyczące rozszerzenia rady ligi narodów a mianowicie praw Polski do stałego miejsca w radzie nie uległo zmianie.

Przed oświadczeniem gotowości wstąpienia do ligi narodów — pisze dziennik — Niemcy postawili cztery warunki, a mianowicie:

ewakuacja Kolonii, możliwość nzwyskania mandatów kolonialnych, liberalna interpretacja 16 artykułu statutu Ligi, wreszcie — uzyskanie stałego miejsca w radzie ligi, nie żądały jednakże tego, aby weszły same do rady, Niemcy występują z tą pretensją dopiero po fakcie.

Jeżeli Niemcy posunęły się aż do wycofania swej kandydatury, to popełniłyby akt, nasuwający wątpliwości co do ich dobrej woli. któryby uzasadniał zerwanie wzmiankowanej umowy, zawartej z niemi i wówczas każda ze stron miałaby wolne ręce. Briand oświadczył wczoraj w izbie co następuje:

„Ponieważ wszystko może być uregulowane jedynie jednomyślnie, przeto o ile będziemy pobici, to dlatego, że będziemy tego sami chcieli”.

Możnaby słusznie — kończy dziennik — zastosować tę formułkę do sprawy stałych miejsc w radzie, o ileby z winy Niemiec przyjęte wzajemnie w Locarno warunki uległy poważnym zmianom.

Zastrzeżenia niemieckie są bezpodstawne

PARYŻ, 3 marca (Pat.) — „New York Herald” donosi że, Briand wysłał w dniu wczorajszym instrukcje do ambasadora Francji w Berlinie, polecające mu, ażeby powiadomił Wilhelmustrasse, że zdaniem premiera francuskiego, zarzuty niemieckie w związku z żądaniem polskiem, dotyczącem rady ligi narodów, nie opierają się na słusznych podstawach

PARYŻ, 2 marca (Pat.). „New York Herald” pisze, iż Briand oświadczył w Genewie Stresemannowi, iż w Locarno Niemcy nie stawiali w sprawie swego wejścia do ligi narodów żadnego warunku, dotyczącego składu rady ligi.

Dziennik uważa, iż Francja może nie dopuścić do wejścia Niemiec do rady o ile

wszelkie próby pojednawczego załatwienia sprawy zawiodą.

Gróźb Niemiec nie trzeba traktować serio

LONDYN, 2 marca. (A. W.) — „Times” pisze, że nie należy brać na serio groźby Niemiec, iż cofną swój wniosek o dołączenie do rady na wypadek, gdyby jakieś inne państwo zostało przyjęte wraz z niemi na stałe miejsce w radzie.

Dziennik stwierdza, że stanowisko socjalistów niemieckich dowodzi tego najwyraźniej. Według dziennika, w Niemczech panuje obecnie żywiołowy ruch w kierunku przystąpienia Niemiec do ligi narodów.

Anglja myśli o kompromisie

LONDYN, 2 marca. (A. W.) — W kołach dyplomatycznych przypuszczają, że sprawa udzielenia Polsce stałego miejsca w radzie ligi zostanie rozstrzygnięta kompromisowo podczas nadchodzącej sesji w Genewie.

Ogólnie sądzą, że rada ligi wyłoni specjalną komisję do zbadania roszczeń Polski do miejsca w radzie. Przewidują, że decyzja komisji będzie przychylna, zapadnie jednak nie wcześniej, jak we wrześniu.

Przypuszczają, że Niemcy zgodzą się na ten punkt widzenia.

„Rząd polski nas okradł!”

Temi słowy senator ks. Adamski „usprawiedliwia” dolarowe spekulacje swego banku

Pokrzywdzeni polacy-emigranci proszą rząd polski o interwencję

Z Warszawy donoszą nam:

Polacy amerykańscy nadesłali do „Wychoźczy”, organu Polskiego towarzystwa emigracyjnego list następującej treści:

„W mieście St. Louis, w stanie Missouri odbył się olbrzymi wiec emigrantów polaków, na którym podniesiono, że setki emigrantów, pomiędzy nimi starcy, a co gorsze, żołnierze z armji Hallera, którzy złożyli swe oszczędności w bankach w Polsce, postradali całe swe mienie. Zebrani na wiecu pytali przewodniczącego, jakim prawem pewne banki prywatne w Polsce a głównie Bank związku spółek zarobkowych w Poznaniu, przez swych emisariuszy, którzy tu przybyli po dolary, na każdym kroku

zasłaniali się rządem polskim.

A obecnie zaś, gdy emigranci i żołnierze polacy żądają zwrotu swej krowicy, to Bank związku spółek zarobkowych w Poznaniu, odpowiada poszkodowanym ironicznie w takich słowach:

„nie możemy wam oddać waszych wkładów, bo rząd polski nas okradł!”

Taki list mamy na dowód od głównego dyrektora tej instytucji,

prałata Stanisława Adamskiego, senatora Rzeczypospolitej.

Zaprawdę, ciężkie to oskarżenie. Szkodzi ono obecnie i na później całej Polsce. Emigracja wie napewno, że Bank związku spółek zarobkowych w Poznaniu absolutnie na dewaluacji marki polskiej nie stracił, bo miliony dolarów, ściągnięte pod fałszywymi pozorami, umieścił w milionowych przedsiębiorstwach, na których miliony zarobił

Wobec owej haniebnej manipulacji, nasi emigranci pozwalają sobie zainterpelować rząd polski, dlaczego czeka tak długo i nie wdroży śledztwa przeciwko winnym.

Same listy, wysyłane zagranicę przez banki prywatne w Polsce, a obwiniające rząd polski, zdaje się niesłusznie o rabu-

nek, powinny być dobrą rękojmnią dla prokuratury.

My takie listy dostarczymy rządowi na zażycie.

W konkluzji emigranci proszą rząd polski, aby się zajął krzywdą tułaczy i wdrożył energiczne śledztwo przeciwko bankom prywatnym w Polsce, które odbierały od emigrantów miliony dolarów pod fałszywymi pozorami, a obecnie zwalają winę cała na rząd polski”.

Następują podpisy.

List ten nie wymaga komentarzy. Sądzimy, że prokuratorja generalna państwa zajmie się tą sprawą bliżej a jeśli podane w liście fakty okazały się prawdziwe, pociągnie spekulantów, rzucających oszczerstwo insynuacje na rząd polski, do odpowiedzialności, przed którą nie będą mogli ich ochronić ani mandaty senatorskie, ani suknia duchowna, ani wreszcie patronowanie spółkom zarobkowym.

Policjant mordercą

Zastrzelił nauczyciela ludowego by zdobyć jego żonę

Przed kilku dniami dokonano tutaj tajemniczego morderstwa na osobie nauczyciela ludowego Początki.

Jak wykazało śledztwo morderstwa dokonał

posterunkowy policji Piłat razem z żoną zabitego, z którą łączyły go bliższe stosunki

Morderstwo było uplanowane z góry. Pewnego dnia Początkowa wyjechała na kilka godzin z domu, gdy wróciła mąż począł jej robić wymówki za jej tryb życia oraz

za niemoralne prowadzenie się i kazał opuścić mieszkanie.

Początkowa wyszła, na dworze czekał na nią policjant Piłat.

Po pewnej chwili wyszedł z mieszkania nauczyciel, wówczas Piłat celnym wystrzałem z rewolweru położył go trupem na miejscu.

Po dokonaniu zbrodni kochankowie poczęli naradzać się, co zrobić z zabitym.

Początkowo postanowiono

ciało wyrzucić do stawu,

jednakże mordercy zrezygnowali z projektu i Piłat złożył w komisariacie raport, że Początki rzucił się na niego, a ten w obronie własnego życia strzelił.

Po uciążliwych badaniach trwających dwa dni — sprawa wyszła na jaw.

Warjat aresztuje staroste i rozbiera policję

Powinęła mu się jednak noga i powędrował do kozy

Karolowe Wary (Karlsbad). Jeden z tutejszych działaczy niemieckich, niejaki Roesler, zebrał gromadę około 60 Niemców i w godzinach rannych udał się do starosty i oświadczył mu, że go aresztuje i zawiesza w czynnościach.

W czasie pobytu w starostwie Roesler porzucił druty telefoniczne, aby unie-

możliwić personelowi starostwa i starości komunikację.

Następnie Roesler udał się do gmachu poczty, który otoczył. Potem udał się do miejscowej komendy policji, którą usiłował rozbroić. Tu jednak aresztowano go i odstawiono do więzienia.

Prasa niemiecka, komentując to zajście, twierdzi, że Roesler jest człowiekiem chorym umysłowo.

Prasa czeska wyraża jednak pod tym względem wątpliwości.

Katastrofa samolotu na linii Warszawa-Praga

Uszkodzony aparat spadł na dach jednego z domostw i rozbił się

FRYDEK, 2 marca. — Wczoraj przelatował tutaj samolot linii francuskiej Warszawa — Praga, kierowany przez lotnika Barata.

Nad Frydekiem w samolocie popsuł się motor i pilot musiał lądować na linii kolejowej Cieszyn — Frydek. Wobec tego jednak, że w tej chwili nadjeżdżał pociąg, pilot z zepsutym mo-

torem zmuszony był polecieć o kilka metrów dalej.

Nie mogąc zapanować dłużej nad maszyną spadł on w miejscowości Ditra na jedno z gospodarstw.

Samolot został ciężko uszkodzony a pilot odniósł poważne rany. Odstawiono go do szpitala.

Zamach na pociąg Chelm-Kowel

Z Lublina donoszą nam:

Na pociąg osobowy, idący z Chelma do Kowla, dokonano próby napadu. Gdy pociąg wjechał w las, posypały się z obu stron kamienie, które wywołały popioch wśród podróżnych.

Jedynie dzięki przytomności umysłu maszynisty, który zdwoił szybkość, napad nie udał się.

Żydzi w świetle własnego humoru

Jedno z największych powodzeń literackich roku ubiegłego przypadło w udziale książce, która... nie ma autora. A raczej książce, której autorem jest bezimienny genjusz humoru, genjusz współczesnego świata żydowskiego.

Zebrał przez Raymunda Geigera, (wydane w serii „Documents bleus”, nakładem firmy paryskiej Gallimarda „Histoires juives” (Przypowiadki żydowskie) stały się dla francuzów istnym objawieniem śmiechu w jego zdobyczej, niepoohamowanej, wszechkruszącej sile.

Osmielony sukcesem, zachęcony zyskiem, wydawca za pośrednictwem tej samej firmy puścił w obieg w roku bieżącym tom drugi swych „Przypowiadek” (Nouvelles histoires juives), w których ludowa fantazja żydowska święci tryumfy humoru nad padolami samolubstwa, obłudy, pogoni za groszem lub chciwością i sfapstwa.

Antysemityzm? — nie, raczej coś wręcz przeciwnego: inteligencja semicka, rozprawiająca się w promieniach własnego światła z widmami upośledzenia, ślepoty lub jednostronności świata żydowskiego. Antysemityzm, to — plód głupstwa i fanatyzmu. Książka zaś Geigera, który sam jest żydem, to — wybór myśli krytycznej, połączonej z jak najszerszą tolerancją i zawsze wykłuwającym dowcipem.

Wprawdzie w „Przypowiadkach” Geigera koszt dowcipu płać zazwyczaj żydzi; niemniej przecież z dna książki prześwieca niedwuznaczna, aczkolwiek uśmiechnięta aluzja, że jeśli obok wyznawców Talmudu bezinteresownych i szlachetnych nie brak chciwców, lupigroszów i lichwiarzy, to i wśród wyznawców Ewangelii znajdziemy także sam odsetek ludzi, którzy, gdy chodzi o zysk, o pieniądź, o dywidendę lichwiarską, bynajmniej nie żartują i o każdy grosz gotowi są skakać sobie do oczu z zapalczliwością godną lepszej sprawy.

Po tej przestance pozwolimy sobie dać w przekładzie niektóre z „Przypowiadek”, w których niejedynemu obywateli łódzki z pewnością swój własny „krajowy” rozpozna towar: ale towar, który obiegł Europę i wraca do kraju ze stemplem elegancji paryskiej.

Mały Mojsze opowiada w szkole, że matka jego porodziła dziewczynkę.

Nauczyciel: — Tak się nie mówi. Powiedz raczej: Tatusz kupił mi siostrzyczkę.

Mojsze: — Zaraz widać, że pan nie zna mojego tatusia. Tatusz nigdy nie kupuje nic takiego, co może sam sobie zrobić.

— Czy to prawda, Berek, żeś wydał córkę za swego kasjera?

— Tak jest, Mordka.

— A przecież sam mówiłeś mi kiedyś, że nie masz dość zbytniego zaufania.

— Tak jest. Sam to mówiłem.

— I powierzyłeś mu córkę?

— Cóż miałem zrobić? Pomyślałem sobie: „Jeśli ten młokos ukradnie mi kasę, niechaj przynajmniej córka moja z tego skorzysta!”

W pewnym miasteczku, Abram niesie podczas pochodu posąg, na plecach. Przed nim dwaj chłopcy zbierają na talerz jałmużnę, rzucaną przez przechodniów. Wtem jedna moneta złota pada u stóp Abrama, który, zapomniawszy w tej chwili o niesionym przez się posągu, schyla się raptownie tak, że posąg wali mu się pod nogi.

— Patrząc, jaki chwiał! Zobaczył ją wcześniej odemnie.

Bloch, czując, że nadciąga dlań ostatnia godzina, każe wołać swego starego przyjaciela Bluma.

— Jak się masz, Bloch. Co ci jest, żeś mnie wołał tak nagle.

— Blum, ja umieram i mam ci parę słów do nowiedzenia.

— Ale skądże? Z twoją cerą? Napewno żyć będziesz do stu lat.

— Eh, mój drogi, dlaczegoż śmierć ma mnie brać za 100, skoro może mnie mieć za 85?

— Poszukujesz żony. Mogę zaoferować ci dziewczynę, która jest prawdziwą perłą: ładna, dobra i bogata. Tylko, że ma drobną wadę.

— Jaką?

— Trochę kulawa.

— I chcesz mi raść kulawą? Za nic w świecie!

— Powoli, namyśl się dobrze. Wyobraź sobie, że jesteś już ożeniony. Pewnego razu, twoja żona, chcąc umyć okna, wstąpi na drabinę. Drabina się osuwa. Twoja żona spada i łamie sobie nogę. Musisz wezwać chirurga, przewieźć żonę do kliniki, poddać ją prześwietleniom Roentgena, wreszcie sprawić dla niej aparat gipsowy. Żona zmuszona będzie leżeć w łóżku przez 6 tygodni. Ile to wszystko będzie kosztować? Niemniej, niż 10 tys. złotych, a w dodatku

— żona kulawa. Otóż radzę ci: weź taką, jaką ci proponuję, a zaoszczędzisz sobie 10 tysięcy złotych.

Joskowi potrzeba tysiąc złotych dla zrobienia wybornego interesu. Nikt jednak nie chce mu pieniędzy pożyczyć, gdyż Jossek zazwyczaj nie zwraca swych długów.

Idzie po radę do rabina.

— Jossek — rzecze rabin — udaj się do bóżnicy, prosz Bożę, aby ci odpuścił grzechy i módl się doń gorąco, aby zesłał ci tysiąc złotych, których tak bardzo potrzebujesz. Jeśli modlitwa twoja będzie szczera, Bóg cię wysłucha.

Jossek biegnie do bóżnicy i modli się:

— Boże ojców moich, wysłuchaj mnie! Potrzeba mi tysiąc złotych, aby nabyć partię jaj, które sprzedam za dwa tysiące. — Uczyni cud. Zesłał mi pieniądze. Złóż mi je tutaj, na rękę. Przysięgam na twoje święte imię, że z smy tej nliartie dwieście złotych na twoją świątynię. Wysłuchaj mnie. A jeżeli mi nie wierzysz, to daj mi tylko osiemset złotych, a dwieście potrąć sobie z góry.

Czy jest ktoś, kto by wobec tej kaskady humoru zachował twarz poważną i chmurną? Jeśli jest taki, tedy powinien niezwłocznie radykalnie poddać się kuracji, należy bowiem do niebezpiecznej odmiany osobników, którzy zabili w sobie śmiech, tę najcenniejszą łaskę bogów. W. R.



Najmłodszym uczonym w świecie jest 16 letni duńczyk Beugt Stroemgren, syn profesora astronomji i kierownika obserwatorium kopenhaskiego, który stał się sławnym przez nowy swój system obliczania drogi ciał niebieskich

„Karawaniarze”

W Paryżu, w sali Instytutu oceanicznego, odbyło się ogólne roczne zebranie towarzystwa karawaniarzy (Caravaniers). „Karawaniarze” paryscy nie mają nic wspólnego, pomimo swej nazwy, z karawaną wielbłądzia, ani też ze zwykłymi karawaniarzami. Członkowie tego towarzystwa, składającego się przeważnie z był. wychowawców wyższej szkoły normalnej, postawili sobie za cel dopełnianie swej edukacji demokratyczn. przez pieszę podró

że po kraju. Pod przewodem profesora Sorbony, p. Cazamian, „karawaniarze” zwiedzają coroku najciekawsze zakątki Francji. Wycieczki ich są reakcją przeciw manji podróżowania z jak największą szybkością i pozbawianie się w ten sposób szeregu wrażeń i obrazów. Jest to zatem swego rodzaju sport o podkładzie romantycznym: odgłos nauk J. J. Rousseau.

kładach statków i portowych szynkowniach.

W tych kilku nowelkach jest nietylko zwycięski rytm bohaterstwa, ale i wiew bujnej młodości, świeżość wiosennego poranka i wdzięk młodzieńczego uczucia.

Utajony liryzm drży w tych marzeniach o sławie, w snach o rycerskiej szpadzie. Kilka nowelek skończonych jest ze sobą przedziwnie kłamrą przeżytej głębokich, nastrojów subtelnych, wyczarowanych w gronie towarzyszy broni.

W bystry, rączy tok opowiadań wkłada się czasem ironia, dziwna, niepospolita, a przytem budząca jakieś niepokoje skondenzowane, mocne.

„Generał May” jest jednym z ogniw ciekawej twórczości Stan. Strumpf-Wałkiewicza.

Kwestja propagandy sztuki i twórczości artystycznej zagranicą — staje się zagadnieniem aktualnym. Jeżeli nie wreszcie palącym.

Zadania te spełnić ma powołane niedawno do życia towarzystwo popularyzowania sztuki polskiej zagranicą.

Na zebraniu organizacyjnym wybrano komisję statutową w składzie pp.: Lenartowicza, Lalewicza, Młynarskiego, Targowskiego, Tretera, Warchołowskiego, Skoczylasa i in.

Komisja ta zajęła się zredagowaniem statutu.

Nie można też pominąć milczeniem przykrego bądź cobądź faktu, iż referent statutowy, p. Binental, na pierwszym posiedzeniu przedstawiając w ogólnych zarysach organizację towarzystwa, pominął architekturę, a bardzo powierzchownie potraktował zagadnienie twórczości literackiej.

Takie ujęcie sprawy pozostaje w sprzeczności w wywodami min. spraw zagranicznych, Skrzyńskiego i szefa wydziału prasowego, Grabowskiego, którzy podkreślili, że sprawy te poza ich znaczeniem dla rozwoju naszej sztuki, posiadają ważne znaczenie polityczne.

W jednym z numerów „Wiadomości Literackich” zamieszczony został ciekawy artykuł o polskiej literaturze przekładowej.

W artykule tym w sposób dosadny scharakteryzowane zostały z jednej strony kulturalne wysiłki garstki wybitnych, utalentowanych, a przedewszystkiem, świadomych celu swych dążeń tłumaczy. Z drugiej zaś niezdarnej, ciężkiej roboty legjonu mniej lub więcej bezimiennych grafomanów i tępych wyrobników.

Autor artykułu przytacza fragmenty rozmowy swej z przebywającym w Polsce przez czas dłuższy cudzoziemcem.

Co usłyszymy dziś przez radio

Program stacji warszawskiej, 380 mtr. 18.00—20.00. Część I. Kącik dla naszych miłośników. Bajki wygłoszą p. Janina Ordęzanka i p. Halina Wojciechowska.

Część II. Koncert popularny; 1) Arja z op. Tosca, odśpiewa p. Ryszard Boye. 2) a) Massenet: arja z op. Weste, b) Del' Aqua: „Vinanella”, — odśpiewa Zofja Krzyżanowska. 3) Arja z op. Aida — odśpiewa p. R. Boye. 4) a) Białkiewiczówna: Piosenka, b) Żeleński: „O pieśni moja” — odśpiewa p. Z. Krzyżanowska.

Zespół p. A. Adamusa: 1) Marsz, 2) Keler-Bella: Uwertura romantyczna. 3) Puccini: Fant, z op. Madame Butterfly, 4) Lindsay: Walc „Dzwony Winety”. 5) Drugi cykl romansów cygańskich. 6) Le Coupe: Faust z op. Madame Augot.

Część III. Powszechne radio-wykłady: „Zakłady przemysłowe Forda” — wygłosi inż. Eugeniusz Porębski.

Na zakończenie komunikaty etc.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH:

Paryż, 1750 m.

Godz. 13.30—21.30 koncerty.

Londyn, 365 m.

Godz. 19 muzyka taneczna, 20.25 utwory Bacha (fort.), 21 „Pstry Dudarz”, sztuka scen. z muzyką, 22.15 śpiew, recytacje, gra na mandolinie, 23 „Który”, sztuka F. Shawa.

Wiedeń, 530 m.

16.15 „Wiedeń w nocy”, rewja, 19.30 koncert symfoniczny („Od Bacha do Pfitznera”), 21.15 koncert orkiestry.

Budapeszt, 546 m.

17.30 muzyka cygańska, 20.30 koncert fortepianowy, 22 muzyka taneczna.

Praga, 368 m.

17 sekstet muzyczny, 22 wieczór lekkiej muzyki i śpiewu.

Rzym, 425 m.

17 koncert popularny, 20 koncert muzyczno-wokalny.

Zurych, 515 m.

15 koncert, 16 jazz-band, 20.30 koncert orkiestry.

Zwróć cel za eksportowane maszyny

Urząd celny w Łodzi otrzymał rozporządzenie w sprawie zwrotu cel przy wywozie maszyn i narzędzi rolniczych. Na podstawie tego rozporządzenia urząd celny będzie dokonywał odprawy celne i upoważniony został do wystawiania kwitów za te maszyny i narzędzia.

Formalności te uskuteczniane będą na podstawie zaświadczeń eksportowych, wystawianych przez związek eksportowy, upoważniony do tego przez min. skarbu. Zaświadczenia związków eksportowych na wywożoną partję maszyn zastępują deklaracje celne wywozowe i winny być przedkładane w dwóch egzemplarzach urzędowi celnemu. Odprawa celna wywożonych maszyn i narzędzi odbywa się w urzędzie celnym lub też na żądanie eksporterów w fabryce przy załadunku do wagonów. (v)

Informacje o wszystkich firmach w Łodzi zawiera księga

„Podręczny rejestr handlowy”

W tekście do 200 oryginalnych faksymilji podpisów wykonanych kliszowo.

Cena 30.— złotych.

Żądać wszędzie! = Żądać wszędzie!

Zdarzenia, ludzie i książki

Generał Maj—Propaganda kulturalna zagranicą—Nowy przekład „Fausta”

Ostatnią nowością „Biblioteki wesołych i sensacyjnych opowieści” jest tomik nowel „Generał Maj”, którego autorem — Stanisław Strumpf-Wałkiewicz.

Talent niepospolity, młody, ciekawy.

Zaczął tworzyć wcześniej bardzo, wydając dwa tomiki wierszy: „Płonę i błędne” oraz „Opowieści”.

Należał on również do grona młodych poetów i pisarzy zgrupowanych w czasopiśmie literackim „Ponowa”.

Od paru lat pracuje w „Kurjerze Warszawskim”, gdzie ogłosił drukiem szereg nowel i wierszy.

„Generał Maj”, postać jakaś mityczna, uosobienie romantycznego bohatera i rycerskiego czynu, blakająca się we wspomnieniach obrońców Lwowa, bezimiennych herosów, którzy zwycięską stopą przemierzali bezkresy Rzeczypospolitej. W ich wspomnieniach błąka się ta zjawia, niby opowieść o „latającym Holendrze”, opowiadana półgłosem na po-

— Nigdzie nie widziałem tylu tłumaczy i tłumaczów, co u was, w salonach i na przyjęciach oficjalnych — oświadczył ów cudzoziemiec.

— Toć prawie co druga osoba, z którą rozmawiałem, zwierzała mi się, iż zamierza coś przetłumaczyć, bądź też posiada właśnie „w tece” jakieś tłumaczenie, czy wreszcie już coś „wydała”.

Cudzoziemiec ten w kilku słowach zawarł i lotny stosunek naszych tłumaczy do zagadnień literackich.

Nic dziwnego tedy, że poziom tych tłumaczeń w większości wypadków jest przerażająco niski.

Z zadowoleniem powitać więc trzeba nowy przekład arcydzieła Goethego „Faust”, wydany obecnie w starannej szacie zewnętrznej przez „Bibliotekę Polską”.

Autorem przekładu jest Władysław Kościelski, wybitnie zasłużony na niwie literackiej oraz jako twórca Instytutu wydawniczego „Biblioteka Polska”, placówki kulturalnej, pałacyku książki, którego niejedno z wielkich miast Zachodu pozazdrościć by nam mogło.

Przekład „Fausta” jest wydarzeniem literackim, i zjawiskiem niezmiernie dodatnim w naszym życiu kulturalnym.

Miecz. K.

Komorne biorą o czystość nie dbają niech więc kary płacą

Komisariat rządu na m. Łódź zawiadomił wydział zdrowotności publicznej, iż wskutek wniosków dozorców sanitarnych za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych zostały ukarane w drodze administracyjnej następujące osoby: Cho'nacki Dawid, Andrzeja 37 — za antysanitarny stan posesji na 20 złotych, oraz Drozdowski Bronisław, Waryńskiego 10 — za antysanitarnie utrzymywanie obory na 10 złotych.

El co nas truja fałszowaną żywnością poniosą surową karę

W najbliższym czasie otrzymać ma województwo rozporządzenie w sprawie fałszowania produktów spożywczych. Rozporządzenie to omawia konieczność stałego nadzoru nad artykułami żywnościowymi w celu zapobieżenia masowemu ich fałszowaniu, które w ostatnich czasach bardzo się rozwinęło. Odnosny projekt przesłany już został do uzgodnienia do min. sprawiedliwości, które postanowiło sprawę przyspieszyć ze względu na jej doniosłość. (v)

Tym co się sroźnili będą wydawane talony dziś i w piątek

(u) W dniu wczorajszym w lokalu przy ulicy Traugutta Nr. 10 zostały wydane talony na żywność zdemobilizowanym rocznika 1903 i starszych roczników, którzy zostali zwolnieni w grudniu ubiegłego roku. W dniu dzisiejszym i w piątek, dnia 5-go marca, będą wydawane w dalszym ciągu talony jedynie tym, którzy nie zdążyli zarejestrować się we właściwym czasie. W czwartek, dnia 4 marca, talony nie będą wydawane, ponieważ w dniu tym w wyżej wspomnianym lokalu będzie urządzać komisja poborowa.

Ożywna działalność T.U.R. Odczyt p. Płotrowskiego Poranek art. w Teatrze Mijskim

Ubiegłej srody odbył się odczyt, urządzony staraniem TUR-u, p. Płotrowskiego na temat „Jak robotnicy w Szwecji doszli do władzy”. Prelegent z gruntowną znajomością rzeczy zilustrował walkę konsekwentną i energiczną proletariatu Szwecji o zdobycie robotnicze i ustroj demokratyczny. Głębokie uświadomienie robotnika szwedzkiego, siła organizacji politycznej, socjalistycznej, zawodowej i spółdzielczej pozwoliły utrwalić ogólny dobrobyt i wolność. Wyświetlane liczne przezrocza uwytkliły i uzupełniły z nadzwyczajną werwą wygłoszony odczyt.

Piątkowe odczyty TUR-u stają się poważnym źródłem dla uświadomienia robotniczej Łodzi.

W niedzielę odbył się w teatrze miejskim przy wypełnionej sali poranek wychowawczy kursów seminarnych TUR-u. Popisy młodzieży stwierdziły, że półroczna działalność kursów pod sprężystym kierownictwem p. Brzeńskiego wykazała poważne postępy. Prezes TUR-u dr. Kłuszewski w swym przemówieniu, przyjętem oklaskami, nakreślił zadania i pracę TUR-u i wezwał zebranych do czynnej współpracy.

Wieczorowe kursy stenografii

W najbliższym czasie otwarte zostaną przy związku zawodowym handlowców polskich (ulica Piotrkowska Nr. 108) wieczorowe kursy stenografii.

Zapisy i informacje w sekretarjacie związku od godziny 7 do 8 wieczorem.

Pozatem przyjmowane są jeszcze zapisy na kursy językowe (angielski, francuski, niemiecki) do grup już rozpoczętych.

Dziennik zarządu m. Łodzi

Wyszedł z druku nr. 9 (336) „Dziennika zarządu m. Łodzi”. Numer ten zawiera artykuł: „Krytyka czy tendencyjne fałszowanie faktów?”; dział sprawozdawczy: protokół 3 (IV sesji) specjalnego posiedzenia rady miejskiej z dnia 6 lutego r. b.; obwieszczenia i okólniki; przepisy, normujące warunki pracy i płacy robotników sezonowych, zatrudnionych przez zarząd m. Łodzi; kronikę miejską oraz rubrykę „z życia miast polskich”.

Adres redakcji i administracji: Plac Wolności 14, II piętro, telefon 28-00.

Aczkolwiek, czemu nie, można i tak...

Na św. „Nigdy” odkładał przodownik sprawy myśląc że „co ma wisieć-nie utonie” W szufladach biurka czekały swej kolejki pilne akta policyjne Nadużycia służbowe w VII komisarjacie

W dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem s. o. Illicza, w asystencji s. o. Jurkowskiego oraz s. o. Kurczewskiego, rozpatrywał sprawę Jana Gałata, byłego st. przodownika 7-go komisariatu policji państwowej w Łodzi.

Nigdyby sprawa powyższa nie ujrzała światła dziennego, gdyby nie szczególny zaiste zbieg okoliczności.

Oto w więzieniu w Sosnowcu odsiadywała karę notoryczna złodziejka Maria Przybylska. Pewnego dnia zażądała od odźwiernego, by zakomunikował inspektorowi więzienia, że pragnie ona poczynić ważne zeznania, które dopomogą do ujęcia bandy złodziejskiej, grasującej w okolicach Łodzi.

Gdy uzyskała posłuchanie, miała wydać bandę, złożyła zeznanie silnie kompromitujące Jana Gałata, starszego przodownika 7-go komisariatu.

Kradłam — zeznała — w całej Polsce, a później dla zabezpieczenia się od poszukiwań, kradzione rzeczy, dawałam Gałatowi do przechowania.

Inspektor więzienia w Sosnowcu powiadomił o powyższym komendę policji w Łodzi, która dla wyswietlenia sprawy, wydelegowała podkomisarza p. Mikę do mieszkania Gałata, w celu przeprowadzenia ściślej rewizji.

Komisarz Mika udał się natychmiast do mieszkania p. Gałata, znajdującego się w domu przy ulicy Cegielnianej 19.

— Pan posiada rzeczy, pochodzące z kradzieży, dokonanych przez Marię Przybylską. Proszę o wydanie ich!

— Nie mam pojęcia, o czym pan mówi — odparł zdziwiony p. Gałat.

— Jeżeli się pan opiera wydaniu mi rzeczy, zmuszony jestem przeprowadzić rewizję.

Pan Mika poprosił kilku lokatorów tegoż domu i w ich asystencji przeprowadził rewizję.

Okazało się, iż prócz skradzionych przez Przybylską rzeczy, znaleziono inne jeszcze, pochodzące z kradzieży.

Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej p. Gałat, zeznał na wczorajszej rozprawie:

— Maria Przybylska jest dawną znajomą mojej żony, która ją poznała w Galicji. Ponieważ żonę moją łączyły z Przybylską stosunki przyjaźni, więc ilekroć przyjeżdżała do Łodzi chętnie używałem jej gościny.

Podczas ostatniej bytności w Łodzi, chcąc się zrewanżować za gościnę, zostawiłem mojej żonie w prezencie znalezione następnie podczas rewizji rzeczy.

Ani żona, ani ja pojęcia nie mieliśmy, że Przybylska jest zawodową złodziejka.

Sąd uznał argumenty p. Gałata za zasługujące na wiarę i oczyścił go od zarzutu paserstwa.

Podczas rewizji jednak u p. Gałata miał miejsce następujący dialog:

— Niech pan otworzy biurko — poprosił p. Mika.

— Doprawdy, nie mogę — odpowiedział p. Gałat — nie mam kluczy.

— No, to ja sobie sam poradzę, jeżeli pan dobrowolnie nie chcesz spełnić mego żądania.

Po chwili manewrowania przy zamku, p. Mika otworzył szufladę i zaczął przeglądać znajdujące się w niej papiery.

Wówczas p. Gałat chwycił się za skroń i krzyknął:

„Jestem zgubiony!”

Wśród papierów znalazł p. Mika cały szereg dokumentów, pochodzących z komisariatu, które dawno już powinny znajdować się w rozmaitych instytucjach.

Ten incydent posłużył za podstawę do oskarżenia p. Gałata o zaniedbywanie się w czynnościach urzędowych.

— Czy przyznaje się podsądny, że zaniedbywał się w czynnościach urzędowych? — pyta przewodniczący.

— Pozwoli wysoki sąd, że dam wy-czerpujące wyjaśnienie — mówi p. Gałat.

W roku 1922 p. Jatczak prowadził w 7 komisarjacie dział sądowy. Gdy p. Jatczak wyjechał w lipcu na urlop, ja objąłem jego czynności.

Ze względu na to, że było bardzo wiele spraw niezakończonych, należących do mojej kompetencji, miałem dużo pracy.

W końcu roku 1922 miała być przeprowadzona inspekcja 7-go komisariatu. Obawiając się nagany, która zresztą mnie się nie należała, wzięłem cały szereg papierów do domu, by je opracować. Później odłożyłem je i zapomniałem o ich istnieniu.

— No, dobrze, ale przecież papiery te mają bardzo dawną datę, mógł pan wziąć papiery o późniejszej dacie. Załatwia się przecież najpierw wcześniejsze — indaguje p. przewodniczący.

Na ten zarzut Gałat daje wykrętne odpowiedź.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Posterunkowy Wiśniewski zapoznaje sąd ze złożonym aparatem funkcji komisariatu.

Z zeznań tego świadka wynika, że Gałat mógł schować papiery tak, by nikt się nie dowiedział o ich istnieniu.

P. komisarz Smorczewski zeznaje, że Gałat żył nad stan.

Cały szereg dalszych świadków potwierdza zeznanie p. komisarza, mówiąc, że Gałat mieszkał w 3-ch ładnie umeblowanych pokojach oraz urządził libacje, na które pensja urzędnika XI kategorii wystarczyć nie mogła.

Sąd uznał Jana Gałata za winnego zaniedbywania spraw urzędowych i skazał go na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, dając na zasadzie amnestji 6 miesięcy, pozostały zaś rok zamieniając na dom poprawy. (Wag).

Dodatek do biletów na kolejach dojazdowych pozwoli uruchomić roboty publiczne Bezrobotni znajdą zajęcie

(u) Sejmik łódzki, chcąc przyjąć z pomocą bezrobotnym przez uruchomienie robót publicznych w szerszym zakresie, na co potrzeba znacznych funduszy, a budżet sejmiku nie może już być powiększony, na ostatnim posiedzeniu przyjął następującą uchwałę:

„Na zasadzie art. 20 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymcz. ureg. fin. kom., sejmik łódzki w celu uruchomienia robót publicznych dla zatrudnienia przy nich bezrobotnych uchwala wprowadzić na terenie powiatu podatek od każdego biletu kolei dojazdowych. Od każdego biletu kolei dojazdowych (Tow. Akc. Ł.K.D.), uprawniającego do

jazdy na terenie powiatu łódzkiego, pobierana będzie dopłata, jako podatek komunalny na rzecz łódzkiego powiatowego związku komunalnego.

Podatek wynosi, zarówno od biletów jednorazowych, jak i stałych 10 procent każdorazowej ceny biletu. Wolne są od podatku bilety bezpłatnej jazdy i bilety ulgowe. Podatek jest pobierany przez zarząd kolei dojazdowych jednocześnie z opłatą za przejazd.

Dyrekcja kolei dojazdowych obowiązana jest wpłacić podatek do kasy komunalnej sejmiku.

Podatek powyższy obowiązuje po zatwierdzeniu go przez władze nadzorczą.

Trop w trop za rabusiami

Wilk w lesie szuka skradzionego wozu

Nie trzeba kraść jak pada deszcz

(u) Przed sądem okręgowym w Łodzi rozpatrywana była wczoraj sprawa Marjana Tomaszewskiego, oskarżonego o kradzież.

Akt oskarżenia zarzuca Tomaszewskiemu, iż 12 października ub. roku kradł się do zagrody Aleksandra Wilka, mieszkańca gm. Łągiwniki i pod osłoną nocy skradł temuż z jego zabudowań gospodarskich wóz.

Wczesnym rankiem oglądając swoją zagrodę, Wilk spostrzegł brak świeżo nabytego wozu. Ponieważ ziemia była rozmiękła, wóz uprowadzony przez nieznaną sprawcę pozostawił za sobą głębokie ślady, które zaprowadziły Wilka do lasu.

Kierując się owymi śladami Wilk po godzinnym pościgu spotkał na szosie Tomaszewskiego który siedział na wozie a na wołania Wilka by się zatrzymał, podciął konia, usiłując oddalić się najszybciej.

Na wszczęty alarm, po uzyskaniu pomocy ze strony okolicznych włościan, udało się rabusiu zatrzymać i oddać w ręce władz policyjnych.

Na przewodzie sądowym według zebranych przez urząd śledczy informacji o Tomaszewskim okazało się, że Tomaszewski już trzykrotnie stawał przed sądem za podobne kradzieże i był niejednokrotnie karany.

Prokurator Stachowski podkreślając przestępny charakter podsądnego Tomaszewskiego wnosi o jak najsurowszy wyrok kary.

Po wysłuchaniu obrony sędzia Kozłowski ogłosił wyrok, mocą którego Tomaszewski uznany został winnym kradzieży wozu i postanowił ukarać go jako notorycznego złodzieja dwuletniem więzieniem, z pozbawieniem praw.

Bandyci obrabowali samochody z manufakturą

(o) Kalisz, jako miasto przemysłowe, wiąże handlowe stosunki z Łodzią. Pomimo istnienia dogodnej komunikacji kolejowej panuje od wielu lat zwyczaj, że wroby włókiennicze transportuje się kołmi, a ostatnio samochodami. Przewozem towarów trudni się firma „Engel i Wange” w Kaliszu.

Onegdaj na przejeżdżające samochody, naładowane manufakturą, napadło siedmiu uzbrojonych rabusiów, którzy po steroryzowaniu szoferów, zabrali im nie tylko gotówkę, posiadaną z obcych poleceń, ale towary przeładowali na własne furmanki i zniknęli w niewiadomym kierunku, uprzednio zepsuwając samochody.

Zorganizowany natychmiast pościg policji powiatowej, nie dał chwilowo rezultatu.

Kasjer zdefraudował 20 tysięcy złotych

(p) Kasjer łódzkiej kolei dojazdowych dopuszczał się od dłuższego czasu, przypuszczalnie od dwóch lat, ciągłych defraudacji, które w chwili obecnej sięgają 20 tysięcy złotych. Dyrekcja stwierdziwszy dokonywane nadużycia, usunęła kasjera ze stanowiska. Sprawę skierowano do prokuratora.

Apolonję Gniotek gniotły troski życiowe

(p) Apolonja Gniotek, lat 19, zamieszkała przy ulicy Śląskiej Nr. 8, żyjąc w ciągłych kłótniach z rodzicami, odgrażała się, że przetnie pasmo swego życia, bowiem nie zniesie już dłużej niesnasek rodzinnych.

W dniu wczorajszym usiłowała ona pozbawić się życia przez użycie większej dozy sublimatu. Zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, desperatkę pozostawił na miejscu.

W dobie kryzysu Fabryka Przygórskiego zamknięta

Sfu robotników straciło pracę

(u) Zarząd fabryki Przygórskiego przy ulicy Pomorskiej 73 swego czasu wymówił pracę wszystkim robotnikom, termin wypowiedzenia skończył się w sobotę ubiegłą. Robotnicy w dniu wczorajszym zgłosili się do fabryki po zaświadczenia pracy, przyczem właściciel fabryki zakomunikował im, że o ile zgodzą się na obniżkę płac od 20—25 procent, to fabryka może w dalszym ciągu uruchomić. Na propozycję powyższą robotnicy nie chcieli się zgodzić, a jedynie zakomunikowali to zw. klasowemu, który ze swej strony wydelegował swych przedstawicieli w osobach p. Danielewicza i Napieralskiego. Po przybyciu delegatów związku do fabryki przystąpiła konferencja z właścicielem, który przedstawicielom związku zakomunikował, że musi obniżyć płacę robotnikom, gdyż w przeciwnym razie musi fabrykę zamknąć. W odpowiedzi p. Danielewicz zaznaczył, że robotnicy dotychczas bardzo mało zarabiali i winni nadal te same sumy zarabiać w myśl cennika krajowego związku przemysłu włókienniczego. Po dłuższej dyskusji konferencja nie dała rezultatów, wobec czego zarząd fabryki w dniu wczorajszym wydał robotnikom zaświadczenia, na podstawie których będą otrzymywać zapomogi państwowe, zaś fabryka została zamknięta. Musimy zaznaczyć, iż sprawa powyższa ze strony związku została skierowana do krajowego związku przem. włókiennego. W wyżej wspomnianej fabryce było zatrudnionych około 100 robotników.

Robotnicy radzą nad swą niedolą

(u) W dniu dzisiejszym o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu okręgowej komisji związku zawodowych odbędzie się zebranie delegatów i poborców fabrycznych związku klasowego. Na zebraniu będą omawiane sprawy związkowe oraz poszczególne delegaci zdadzą sprawozdanie z działalności swych w poszczególnych fabrykach. Również będzie omawiana sprawa bezrobocia, którą będzie referował p. Danielewicz. Następnie referent poruszy sprawy zatargów, wynikłych ostatnio w niektórych fabrykach na tle płac i nowych warunków pracy.

Zatarg w telefonach Zarząd stosuje surowe kary za drobne przewinienia

Pomiędzy pracownikami telefonów, a dyrekcją wybuchł zatarg na tle stosowania przez zarząd telefonów t. zw. przymusowych urlopów. Wyrażają się one wstrzymaniem wypłaty zarobków na okres tygodnia za pewne niedokładności. Urlopy takie dane ostatnio 20-tu pracownikom. Pracownicy telefonów stoją na stanowisku, że za drobne przewinienia nie można karać odebraniem tygodniowych płac. Wobec bezwzględnej oporu pracowników, zarząd telefonów zdecydował się przekazać zatarg inspektorowi pracy. (v)

Baraki będą budowane Potrzeba tylko kredytów

Onegdaj odbyła się w magistracie specjalna konferencja z przedstawicielami towarzystwa „Lokator”. Na konferencji tej omawiano sprawę jaknajszyczego podjęcia budowy baraków dla eksmitowanych. Na ten cel bowiem min. robót publicznych przeznaczyłoby pewne sumy z funduszu dyspozycyjnych.

Po dłuższej dyskusji ławnik Folkierski przychylił się do wywodów przedstawicieli tow. „Lokator”.

Pierwotnie bowiem magistrat projektował budowę baraków o jednym pokoju z kuchnią. Okazało się to jednak niepraktyczne, ponieważ byłyby to nie tymczasowe baraki, lecz raczej stałe mieszkania. Wobec tego magistrat podejmie budowę baraków o ogólnych salach, a na ten cel postara się o kredyty w banku gospodarstwa krajowego. (v)

W wojsku się wysłużyli niech służą „cywilom“

W dniu 5 marca r. b. o godzinie 9-tej rano, na placu Dąbrowskiego w Łodzi, odbędzie się publiczna sprzedaż drogą licytacji większej ilości koni, wybrakowanych z wojska.

Nadeszła wiosna, wiosna radosna I pan Bibergal wyruszył na poszukiwanie przygód miłosnych

Złe jednak trafił i—stracił kosmyk włosów, nic nie zyskawszy

Gdy nadszedł dzień 8 maja 1925 roku, Joachim Bibergal uczył przybyły nowych, a nieznanym mu dotąd sił.

Postanowił porzucić skład z manufaktury, weksle, protesty i użyć żywota w całej pełni.

Tego dnia Bibergal kupił sobie nowe ubranie, lakiery, odebrał od krawca paito, a skoro zaczął zapadać zmierzch zamknął swój skład przy ulicy Fajfra 17 i udał się na spacer.

Spacerował sobie Bibergal ulicą Kielma i myślał o wiosnie, która rozpostarła swój czar wokoło i napelniła powietrze przedziwnym aromatem...

Wtem... Bibergal stanął jak wryty. Przed nim stała młoda dziewczyna nieprzeciętnej urody i wpatrywała się uporczywie w twarz Joachima, który poczerwieniał jak żak.

— Jak się nazywasz synku?

— Ja... ja Joachim a... ty?

— ...mnie nazywaj Wandą...

— Wandziu droga, chodź przejdziemy się...

Joachim Bibergal ujął nową znajomą pod rękę i poszli.

— Dokąd mnie prowadzisz Joachimku?

— Na spacer...

Wanda raptownie wyciągnęła rękę z ręki Bibergala i rzekła:

— Podobasz mi się mały. Wiesz, dzisiaj niedziela... mamy niema w domu, chodź, pójdziemy na górę... tylko daj mi coś pieniędzy, zakupię wódki...

Joachim Bibergal wyciągnął portfel i dał Wandzie 10 złotych.

— Zaczekaj na mnie przed bramą, z frontu już zamknięte, pójdę do sklepu tymem.

Wanda zniknęła w bramie domu przy ulicy Kielma Nr. 15.

Mineło 5 minut, a Wanda nie wracała. Joachim Bibergal, który owego wieczoru wiele sobie obiecywał, począł się niecierpliwic.

Mineło pół godziny, on ciągle czekał. Mineła godzina... on czekał.

Okolo północy Bibergal spojrzął na bramę, szepnął: „A to mnie nabrala” i poszedł do domu.

Nazajutrz Joachim Bibergal udał się na ulicę Kielma po zakupy.

Przed domem Nr. 15 zauważył Bibergal wczorajszą znajomą, która na jego widok zbliżyła się do bramy i gwizdnęła.

— No, niespodziewałem się takiego kawału z pani strony — rzekł Bibergal, całując rękę pięknej Wandy.

— Widzi pan, sprawa była tego rodzaju, że zatrzymano mnie w sklepie... ale wódka jest na górze, chodź pan...

Bibergal uszczęśliwiony, poszedł różnym krokiem za Wandą, zmierzającą na pierwsze piętro.

Pokoik był mały, lecz schludnie urządzone. W lewym rogu wisiała kotara, która w chwili, gdy Wanda weszła do pokoju, lekko zdrząła.

Po pół godzinie, gdy Joachimek kleczał u nóg Wandy, ktoś nagle schwycił go za rękę, a następnie za kark i przed Bibergalem stanął jakiś mężczyzna o złotym zarosciu i rzekł stentorowym głosem:

— Co tu robisz u mej żony miłokosie?

— Ja... ja... — jękał się Bibergal, cofając się przeczornie ku drzwiom.

— Stój! — krzyknął nieznajomy.

Przerażony do najwyższego stopnia Joachim Bibergal stanął.

— Paszport twój... a ty wynos się, potem pogadamy — zwrócił się do Wandy.

— Paszport, mówię... nazwisko twoje?... no...

— Paa... anie nie mam paszportu... Po chwili Bibergal leżał skrepowany na sofie, zaś mąż p. Wandy spokojnie rewidował jego kieszenie...

— Słuchaj, bratku... dasz 50 złotych, a sprawę pogrzebiemy?

— Nie... mam 50 złotych... — wyszeptał Bibergal.

— Dasz 30... inaczej...

— Nie.

Wówczas nieznajomy wyjął z szuflady brzytwę i odciął Bibergalowi kosmyk włosów z lewej strony głowy, poczem rozwiąawszy mu ręce, wypchnął oniemiałego za drzwi.

Oto co opowiadał o swych „miłosnych” przeżyciach p. Bibergal.

Okazało się, iż rzekomym mężem p. Wandy, który przeprowadził fryzjerską operację na p. Bibergalu, był niejaki Antoni Bykowski.

Sprawa ta znalazła się na wokandzie sądowej.

— Czy oskarżony Bykowski przyznaje się do oszczenia twarzy Bibergalowi?

— Nie, panie sędzio, nie jestem balwierzem.

— A co oskarżony wie o historii z Pancerówną?

— Jest to bujna fantazja Bibergala.

Świadkowie zeznali, że Bibergal był zeszcpany przez odcięcie pukla włosów i oświadczając, że powyższą historję opowiedział im Bibergal dokładnie, określając adres Wandy Pancer i położenie jej mieszkania.

Sąd pokoju uznał Bykowskiego winnym samowolnego odcięcia włosów Bibergalowi i skazał go na dwadzieścia złotych grzywny.

— Set, —

Z pod wagonu wydobyto

pokrwawione strzępy ludzkiego ciała

Pięcioletni chłopiec poniósł śmierć pod tramwajem

(ib) Wczoraj w godzinach popołudniowych przechodnie na ulicy Stef. Żeromskiego (Pańskiej) byli świadkami wstrząsającego wypadku.

Oto co opowiadają naoczni świadkowie:

O godzinie trzeciej popołudniu ulicą Kopernika przejeżdżał tramwaj nr. 6, kierując się w stronę ulicy Stef. Żeromskiego.

Gdy skręcał w ulicę Żeromskiego, przez jezdnię przebiegał mały, 5-letni chłopczyk, który nie zauważył nadjeżdżającego tramwaju. Spozstrzegł go już zbyt zapóźno. Chciał się cofnąć; motorniczy gwałtownie kręcił hamulec, lecz nie zdołał zatrzymać pędzącego elektrowozu.

Powietrze przeszły straszny krzyk dziecka.

Tramwaj stanął. Pasażerowie przerażeni i wstrząśnięci wyskoczyli z wagonu i skupili się około skrwawionej miążgi mięsa, bo ciałem tego już nie można było nazwać.

Tramwaj kompletnie zmiądzzył czaszkę i tułów nieszczęśliwego dziecka, które poniosło śmierć na miejscu.

Lekarz wezwanego pogotowia skonstatował zgon i pozostawił zwłoki na miejscu do przybycia władz policyjnych.

Policyja zdołała stwierdzić, iż zmarłym tak tragicznie chłopcem jest 5-letni synek robotnicy, Henryk Łaszczewski, zamieszkały przy ul. Zamenhofa 27.

Przy zwłokach wystawiono posterunek policyjny.

Kradł walizki, fałszował weksle

i popełnił malwersacje grając rolę urzędnika

Ciężkie kary nie odczyły go od szkodenia bliźnim

(o) W lutym, w roku 1921 sąd wojskowy w Łodzi skazał Rudolfa Ryszarda Ropka na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, za fałszowanie dokumentów osobistych, podawanie się za porucznika wojsk polskich na służbie w kominde mieście w Kaliszu, kradzież walizek na kolejach, oraz cały szereg innych przewinień i fałszerstw. Po odsiedzeniu kary znów wypłynął na widownię i rozpoczął zerować wśród naiwnych, których nigdy nie brak. Gdy Łódź zalała fala weksli, p. R. nie pozostał w tyle i zaczął fałszować takowe, za co odsiedział 3-miesięczną karę więzienną. Nie na tem koniec. W październiku r. ub. zaczęły otrzymywać przedsiębiorstwa nakazy płatnicze za podatek obrotowy. R. postanowił wykorzystać ten moment dla siebie i w tym też celu udał się do kupca łódzkiego p. Juliana Stępskiego, zam. przy ul. Brzezińskiej 6g, jako magistrat praw i nauk politycznych, oraz b. referent urzędu skarbowego w Łodzi, obzna-

mion. dokładnie ze stosunkami w izbie skarbowej, oraz wprowadzony tam personalnie, zaofiarował swoje usługi p. Stępskiemu i doszedłszy z nim do porozumienia, obiecał sprawę podatku załatwić. Przyrzekł on, iż skontroluje, czy podatek nie został za wysoko oszacowany, zmniejszy nakaz płatniczy do minimum, zaś sumę ostateczną rozdzieli na raty. Pan Stępski dał mu 100 złotych, by wpłacił je na poczet podatku i przyrzekł dalsze pieniądze za kilka dni przynieść. Po pewnym czasie wręczył mu 350 złotych, jako resztuiaca należność, gdyż p. R. powiedział mu, że podatek został zredukowany do połowy. Pan Stępski udał się do urzędu skarbowego, gdzie mu oznajmiono, iż nie znajdują żadnego p. Ropki, który miał rzekomo wpłacić do kasy 450 złotych. Wówczas to przekonał się p. S., że padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa i zawiadomił o powyższym urząd śledczy celem pociągnięcia oszusta do odpowiedzialności.

Kto zostanie dyrektorem Kasy chorych? Najnowszym kandydatem jest dr. Samborski

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu kasy chorych pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego. Między innymi omawiano sprawę zaangażowania dyrektora kasy.

Postanowiono zaprosić na konferencję dla omówienia bliższych szczegółów objęcia wakującego stanowiska d-ra Samborskiego z Gdańska, b. referenta propagandy gospodarczej z ramienia rządu i b. komisarza żywnościowego dla okręgu łódzkiego.

Za tym wnioskiem głosowała frakcja N.P.R., natomiast przemysłowcy i socjaliści wstrzymali się od głosowania.

Dr. Samborski jest więc kandydatem N. P. R., która w ten sposób obejmie poważną odpowiedzialność za gospodarkę w kasie.

Niech żyje król! wołają monarchiści!

Prezydent Wojciechowski jednak się nie zląkł

W dniu 23 b. m. odbyło się w lokalu tutejszej organizacji monarchistycznej przy ulicy Napiórkowskiego Nr. 26 zebranie informacyjne przy udziale około 300 osób.

Przewodniczył prezes O. M. województwa łódzkiego, major rez. Merkel-Wielozierski.

Przemawiało cały szereg członków i sympatyków O. M., poczem uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 23 lutego 1926 r. mieszkający m. Łodzi na zebraniu informacyjnym zwołanem przez zarząd koła wojew. łódzkiego, wychodząc z założenia, że ustroj republikański nie gwarantuje absolutnie stanowiska mocarstwowego, ani też pomyslnego rozwoju ekonomicznego państwa polskiego, postanawiają dążyć wszelkimi środkami legalnymi do zmian ustroju republikańskiego na monarchistyczny, gdyż są więcej niż przekonani, że takowy zapewni państwu polskiemu dostatecznie stanowisko mocarstwowo, jak i rozwój ekonomiczny.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI

Dziś, środa, przedstawienie po cenach najniższych dany będzie po raz 11-ty i ostatni w sezonie potężny dramat historyczny Bernarda Shaw'a „Święta Joanna” z Marją Malicką.

Jutro, czwartek, i pojutrze, piątek, „Ladna historia”.

W sobotę o godz. 3 m. 30 po raz piąty od wystawienia przeszliczna baśń sceniczna „Królewna Śnieżka i 7 karłów” z Zofią Gryf-Olszewską w roli tytułowej. Ceny najniższe (od 40 groszy do 4 zł.) Dzieci do lat 7-miu nie płać.

W sobotę wieczorem jako dziewiętnasta premiera sezonu, dana będzie znakomita niegrana od lat kilku komedia w 4 aktach Włodzimierza Perzyskiego „Lekkomyślna siostra” z Izą Kozłowską w roli tytułowej.

Administracja uprasza Sz. Abonentów miejsc premierowych o wykupywanie przy „Lekkomyślniej siostrze”, miejsc na następną dwudziestą premierę, którą będzie sensacyjna komedia paryska w 5 aktach L. Verneuil'a „Orzeł czy reszka” z udziałem Kazimierza Junoszy-Stępowskiego i Stefani Jarkowskiej w rolach głównych. Po „Orle i reszce” Junosza Stępowski wystąpi w „Otelu” Szekspira, potem zaś w komedji amerykańskiej — „Znakomity Don Juan”.

Bezpośrednio po występach Junoszy dany będzie słynny „Błękitny ptak” Maeterlincka, do którego już od szeregu tygodni pracownie teatralne szykują wystawę dekoracyjną i kostjumową według wzorów i pod kierunkiem Bolesława Kudewicza.

TEATR POPULARNY

Jeszcze tylko dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia wesolego i melodyjnego wodewilu w 4-ach aktach „Za Oceanem”. Ceny najniższe (od 30 gr. do 1.50).

W piątek premiera „Ligi”, tragedia w 8 obrazach J. Baretta z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona na tle powieści H. Sienkiewicza „Quo Vadis”.

Udział przyjmuje cały zespół artystyczny z p. Brołowską i Urbańskim w rolach głównych. Dyrekcja dołożyła wszelkich starań, aby sztuce dać szaty imponujące.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI

„Wieczór poezji Tadeusza Micińskiego” odbędzie się w bieżący czwartek, dnia 4 marca w miejskiej galerji sztuki. Znana artystka dramatyczna i recytatorka Laura Konopnicka-Pylasińska, córka wieszczki narodowej wygłosi szereg utworów dziwnego poety i męczennika sprawy narodowej Tadeusza Micińskiego.

Jest rzeczą pewną, iż usiłowania dyrekcji w kierunku stworzenia prawdziwego ośrodka artystycznego w miejskiej galerji sztuki poprze nasza inteligencja. Piękna wystawa prac Fr. Siedleckiego i L. Łopieńskiego oraz J. Kidonia zwinięta będzie niebawem, by ustąpić miejsca wspaniałej zbiorowej wystawie s. p. Jana Styki oraz synów Adama i Tadeusza, którzy, pomijając inne propozycje, osobiście urządzają swą prawdziwie europejską wystawę, która poruszyła stolicę.

WIELKA REWOLUCJA FRANCUSKA A ROSYJSKA

W piątek 5 marca r. b. o godz. 6 m. 30 wiecz. w sali T. U. R., Narutowicza 50, odbędzie się odczyt, urządzony staraniem T. U. R., na t. „Wielka rewolucja francuska a rosyjska”. Odczyt wygłosi wybitny publicysta i prelegent Jan Krzesławski. Bilety w cenie gr. 30 nabyć można w sekretariacie T. U. R. Narutowicza 50 codziennie od 5—8 wiecz.

PODWIECZOREK-DANCING

Tow. pomocy biednym dzieciom „Niedola dziecięca” urządziła w sobotę dn. 6 marca w salach kawiarni „Grand-Hotelu” podwieczorek z tańcami. Projektowane jest urządzenie wolnej sceny i wiele innych niespodzianek. Podwieczorek zapowiada się, jak zwykle imprezy „Niedoli dziecięcej”, doskonale.

Z wystawy palestyńskiej

Wiadomość o przedłużeniu terminu wystawy palestyńskiej w Łodzi do niedzieli, dnia 7-go marca włącznie, przyjęta została z zadowoleniem, szczególnie przez kierowników szkół średnich i ludowych, którzy nie mogli z różnych przyczyn odwiedzić wystawy.

Ci wszyscy, zarówno osoby pojedyncze, jak i zrzeszenia społeczne mają tedy możliwość skorzystania z tej rzadkiej okazji i odwiedzić arcyciekawą wystawę do niedzieli, dnia 7 marca r. b.

Wszyscy kierownicy zakładów naukowych i szkół ludowych, którzy zapowiedzieli odwiedzenie wystawy, proszeni są o zgłoszenie się ze swoimi grupami w godzinach przedobiednich, najpóźniej do godziny 4-jej. Leży to we własnym interesie, zarówno personelu pedagogicznego, jako też młodzieży szkolnej, gdyż po obiedzie, w czasie większego napływu odwiedzających, przewodnicy nie mogą dać młodzieży szkolnej tak obszernych i wyczerpujących wiadomości i informacji co do ekspozycji wystawy, i przeto młodzież szkolna najwięcej skorzysta przed obiadem, kiedy informatorzy mogą znacznie więcej czasu jej poświęcić.

Zyskowne ale niepewne zajęcie

Za słodkie ciastka — fałszywe 20-to złotych

Deszcz podrabianych banknotów zalewa Łódź

Ujęcie amatorów łatwego zysku

(fb) W dniu 24 lutego do cukierni E. Szakowskiego, przy ul. Piotrkowskiej 65, przybyła jakaś kobieta, która kupiła kilka ciastek i zapłaciła za nie 20-złotowym banknotem.

Wieczorem, przy sprawdzaniu kasy, właściciel cukierni zauważył, iż banknot jest fałszywy, wobec czego zameldował o powyższem policji, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Po kilku dniach, a mianowicie, w dniu 28 lutego, nieznajoma ponownie przybyła do cukierni, kupiła kilka ciastek i chciała zapłacić 20-złotowym banknotem.

Lecz tym razem kasjerka Domańska poznając w klientce osobę, która wręczyła jej poprzednio fałszywy banknot, odpowiedziała, że nie ma drobnych pieniędzy wobec czego pójdzie do sąsiedniego sklepu zmienić.

Miał tego jednak, przywołała posterunkowego, który nieznajomą aresztował i doprowadził do ekspozytury urzędu śledczego.

Na śledztwie Rywka Cukierman, zamieszkała przy ul. Wolborskiej 38, stanowczo przeczyła, jakoby usiłowała puścić w

obieg fałszywe banknoty, twierdząc, że otrzymała je od handlarza starzyzną, któremu z powodu nędzy, zmuszona była sprzedać garderobę męża i swoją.

Lecz mąż jej, badany w urzędzie śledczym stanowczo temu zaprzeczył, oświadczając, iż ani on, ani żona żadnej garderoby nie sprzedawali.

Wobec powyższego, Cukiermanowa została postawiona w stan oskarżenia (art. 430 k. k.) za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy i oddana do dyspozycji władz sądowych.

W dniu wczorajszym udało się policji zaarrestować Hersza Wienera, zamieszkałego przy ul. Nowomiejskiej 4 i Józefa Bankiera — Zgierska 48, którzy na poczcie głównej usiłowali puścić w obieg fałszywy banknot 5-złotowy nowej emisji.

Śledztwo w toku.

Jak wyolębiają fałszywe banknoty

W ostatnich dniach ukazały się w obiegu w Łodzi fałszywe pięcioletowe banknoty, które różnią się od prawdziwych w

następujących szczegółach:

Kolory farb odmienne w swych odcieniach, jednak b. zbliżone. Falsyfikat w wykonaniu graficznym jest względnie dobrze odtworzony. Numeracja na falsyfikatorach jest wykonana w kolorze czarnym, w odcieniu odmiennym niż w biletach zdawkowych autentycznych, litery serii oraz cyfry numeracji są wyższe.

Rysunek strony przedniej i odwrotnej, w kolorze zielonym wykonany jest w grubszych liniach, skutkiem czego w wielu miejscach linje te zlewają się, tworząc całość mniej wyrazistą niż w biletach zdawkowych autentycznych.

Rysunek medaljonu str. przedniej — zamazany, snop i sierp, jak również i napis w medaljonie, w którym umieszczony jest orzeł — ciemniejsze.

Tło obu stron w kolorze cielistym wykonane jest linjami grubszymi.

Napisy cieńsze o konturach nieostrych, ostrych.

Jak powszechnie wiadomo, za świadome puszczanie w obieg i również za przechowywanie fałszywych pieniędzy, grozi ciężkie więzienie od 4-ch do 8-miu lat. Należy wobec powyższego być ostrożnym.

Z muzyki

Recital Mikołaja Orłowa

Jakkolwiek recitale fortepianowe nie cieszą się naogół sympatją szerszych mas, a godzina czwarta po południu w niedzielę nie należy do zbyt wygodnych dla ludzi przyzwyczajonych do poobiedniej drzemki, sala filharmonji — o dziwo! — wypełniona była tym razem po brzegi.

Jestem z przyrodzenia sceptykiem i gotów byłbym przypuszczać, że część publiczności pomieszała występ Orłowa z występem operetki „Orłow”, która niedawno na tej samej estradzie zdobyła sobie sukces niebywały, wolę jednak przypisać to tłumne zjawienie się publiczności rozgłośnemu imieniu rosyjskiego pianisty.

Mikołaja Orłowa znamy dobrze z wielokrotnych występów w sezonach ubiegłych. Słuchając go na niedzielnym koncercie, stwierdziliśmy tę samą pedantyczną akademicką dokładność w opracowaniu szczegółów, stylu, dynamiki, to samo skoncentrowanie, mądrość i wyczerpie spokojnie poruszającej się epickiej kantyleny.

Wybór utworów, potężnych treścią i formą, dowodzi wszechstronności olbrzymiego talentu mistrza, a jeżeli nie wszystkie wykonane utwory zadowolily nas w jednakowym stopniu, wynika to stąd, że są fragmenty w utworach klasycznych, które nie zyskują przez akademicką pedanterję (Sonata Beethovena).

Nie wolno zapominać, że Beethoven był nie samym tylko klasykiem, a był wiecznie romantyzującym poetą w treści, polocie i gorącu swoim. Czujemy również, że muzyka Chopina, rada się wymyka od dyscypliny metrycznej, uchyla się od karności rytmu, i nie znosi metronomu.

Wielkim był Orłow w preludjum i fudze Francka. Podziwialiśmy tu umiar artystyczny z zachowaniem estetycznego i przejrzystego frazowania oraz indywidualizowanie głosów w polifonii. W „Etudach symfonicznych” Schumanna wszystkie walory pianistyczne znalazły swój odpowiedni wyraz, jak w reszcie utworów widniała powściągliwa wytworność artysty i naturalność, płynąca nie tylko z gruntowności, ale i z pewnej przez wielką kulturę i dyscyplinę światową wypielegnowanej prostoty.

Na bis usłyszeliśmy „Gawota” Glucka w układzie Brahmsa i „Prelud G-moll” Rachmaninowa (obie rzeczy traktowane po mistrzowski) oraz „Przańniczkę” Schuberta i walca E-moll Chopina.

F. R. Hal,

Nasi artyści zagranicą

Łodzianin, Maks Barac, pianista, profesor konserwatorium w Atenach, odbył obecnie tournée artystyczne we Włoszech. Ostatnio koncertował z dużym powodzeniem we Florencji, skąd udaje się do Livorno, Pizy i Ancony.

Krytyk muzyczny dziennika włoskiego „la Nazione” nie szczędi pochwał naszemu rodakowi.

Wyprowadzenie zwłok

1181-1

b. p. Izaaka Jakubowskiego

nastąpi z domu żałoby przy ul. Piramowicza Nr. 11, w środę, dnia 3-go marca r. b. o godz. 11-jej rano.

Uprasza się pp. członków Stowarzyszenia Komwojazerów Ł. O. H. P. o liczny udział w pogrzebie.

ZARZĄD.

Nędza stuka do ich mieszkań

Demonstracje bezrobotnej inteligencji

Ministerstwo pracy zadecyduje czy kwota 90 tysięcy złotych zostanie przeznaczona na zapomogi

W dniu wczorajszym miały miejsce ponowne demonstracje pracowników umysłowych spowodowane niedostarczeniem obiecanych przez czynniki miarodajne w Warszawie delegacji pracowniczej pieniędzy na wypłaty. Bezrobotni mieli otrzymać po południu odpowiedź funduszu bezrobocia, którego przewodniczący p. Kulickowski obiecał interwenjować w Warszawie.

Około godz. 2 w odpowiedzi na swój telefonogram w sprawie wypłacenia 90 tys. złotych z pieniędzy posiadanych przez fundusz — otrzymał p. Kulickowski telefoniczną odpowiedź z Warszawy. Dyrekcja funduszu postulaty pracowników potraktowała przychylnie i przekazała je ze swym wnioskiem min. pracy. Odpowiedź tę — zakomunikowano natychmiast telefonicznie związkowi pracowniczym.

Przed godz. 3-cią przed lokalem funduszu bezrobocia zebrał się tłum pracowników umysłowych, który zaległ całe pod-

wórze, korytarze i lokal funduszu, trzymając go w oblężeniu. Po pewnym czasie tłum bezrobotnych wyłonił delegację, która przyjęta została przez inż. Kulickowskiego. W odpowiedzi na wywody delegatów, oświadczył on, iż akcja reklamacji będzie natychmiast przyspieszona, oraz że zostanie wydane polecenie szybkiej wypłaty zasiłków z pozostałej sumy 6 tys. złotych.

Niezależnie od tego podjęcie w dniu dzisiejszym przewodniczący funduszu energiczną interwencję w Warszawie w celu ulżenia niedoli bezrobotnych pracowników umysłowych. Po tem oświadczeniu delegacja zakomunikowała zebranemu tłumowi przebieg konferencji, poczem powoli bezrobotni zaczęli się rozchodzić. W międzyczasie zawezwany został oddział policji, która jednak nie miała potrzeby do interwencji ze względu na spokojne zachowanie się zebranych. (v)

Za pochlebstwo można uzyskać awans

Protekcjonizm tryumfuje w magistracie Jego wyrazem jest nominacja inż. Brzozowskiego

(—) Z dniem 1 marca r. b. został zwolniony na własne żądanie ze stanowiska naczelnika wydziału budownictwa inż. T. Gałązka. Jednocześnie na stanowisko naczelnika wydziału budownictwa mianowany został inż. Julian Brzozowski, dotychczasowy naczelnik biura budowy kolei dotychczasowych.

Nominacja ta wymaga licznych komentarzy.

Oto sprawa nominacji p. Brzozowskiego, inżyniera - elektrotechnika była poruszana w czasie obrad budżetowych i wówczas p. wiceprez. Wojewódzki przeciwstawił się jej.

W międzyczasie p. Brzozowski napisał w dzienniku zarządu miasta dwa artykuły,

w których w wykretny sposób usiłował dowiedzieć, iż obecna koncesja dla elektrowni jest niezwykle korzystna dla miasta i dla mieszkańców.

Tym artykułem właśnie zawdzięcza p. Brzozowski swą nominację.

Podkreślić należy, iż p. Brzozowski otrzymał pierwszą kategorię służbowa.

Nominacja ta jest jeszcze jednym dowodem wybitnego systemu protekcjonizmu, wprowadzonego przez magistrat obecnym w stosunki personalne samorządu.

Sprawa tej nominacji, nominacji zięcia p. Grajnera oraz remuneracji wypłacanych wyłącznie zasłużonym urzędnikom partii rządzących, będzie przedmiotem interwencji związków urzędniczych.

Niezadowolone po walnym zgromadzeniu P. Z. P. N. Kraków nadal domicyluje P. Z. P. N.--Sprawa zawodostwa we Lwowie- „Makkabi“ krakowska uzyskała pierwszoklasowość

Z niecierpliwością oczekiwał świat sportowy Polski walnego zgromadzenia P. Z. P. N-u.

Tegorocznym obradom na walnym zgromadzeniu przypisywano wiele wagi, delegaci bowiem musieli tym razem zdecydować o sprawach, które od dłuższego już czasu wymagały koniecznego rozwiązania.

Nadewszystko sprawa domicylu P. Z. P. N-u.

Kwestja przeniesienia siedziby P. Z. P. N-u z Krakowa do Warszawy jest już od dłuższego czasu przedmiotem zakulisowych tarć między delegatami poszczególnych okręgów.

Geograficzne położenie Krakowa, niedogodne ze względu na dzielącą miasto to odległość od większości ośrodków sportowych Polski, stanowczo nie nadaje się na siedzibę P. Z. P. N-u, tembardziej, że okręg warszawski uparcie twierdzi, iż skład zarządu tej instytucji w obecnej chwili obsadzić może odpowiednimi ludźmi.

Krakowianie, ze zrozumiałych względów, sprawę przeniesienia siedziby P. Z. P. N-u, przedłużać chcieli ad infinitum, dowodem czego był przebieg nadzwyczajnego walnego zgromadzenia P. Z. P. N-u przed kilkoma miesiącami, na którym dr. Centnarowski, z powodów „formalnych”, nie dopuścił do obrad nad zmianą domicylu najwyższej instytucji piłkarskiej w kraju.

Nastroje podczas dwudniowych obrad w Krakowie na walnym zgromadzeniu P. Z. P. N-u wyraźnie wskazywały na to, iż tym razem rozegra się generalna batalia.

Kraków miał jednak szczęście. Wilno, przez nikogo bezpośrednio niereprezentowane, oddało głosy swoje delegatom warszawskim. Walne zgromadzenie głosów tych warszawiaków nie przyznało, dzięki czemu siedzibą P. Z. P. N-u nadal zostaje Kraków.

Zaznaczyć warto, iż za wnioskiem przeniesienia siedziby do Warszawy było 45 głosów, przeciwnych zaś — 46, przy wstrzymujących się od głosowania delegatów Poznania i Lublina.

Większością zatem jednego głosu P. Z. P. N. nadal utrzyma się w grodzie podwawelskim, co właściwie zawdzięczyć należy przypadkowemu nieprzybyciu delegatów okręgu wileńskiego, którzyby stanowczo za przeniesieniem siedziby P. Z. P. N-u głosowali.

Wbrew zwyczajowi i tradycji, delegaci poszczególnych okręgów tym razem obradom przewodniczył nie pozwolil prezosem P. Z. P. N-u — p. Centnarowskiemu, oddając stanowisko to majorowi Dudzkiemu, który reprezentował stolicę.

Demonstracja ta miała na celu wyrazić votum nieufności dr. Centnarowskiemu, który na nadzwyczajnym, ostatnim walnym zgromadzeniu, pod groźbą przerwania dalszych obrad, nie dopuścił, ze względów „statutowo-formalnych”, do omawiania sprawy przeniesienia siedziby P. Z. P. N-u.

Pozatem demonstracja ta miała głębszy podkład. Od czasu istnienia organizacji piłkarskiej w kraju, stale obradom przewodniczył małopolanin.

Z tradycją tą delegaci większości okręgów zerwali, dokumentując posunięciem tem, iż okres „hegemonji” i „wyższości” byłego zaboru austriackiego w piłkarstwie polskim minął bezpowrotnie, a „królewski” obecnie odpowiedzialne stanowisko przewodniczącego równie dobrze obsadzić potrafi, jak i krakowianin...

Walka zatem między Krakowem, który za wszelką cenę utrzymać chce palmę pierwszeństwa w naszym piłkarstwie, a resztą okręgów, przeszła w stadium oficjalnych demonstracji i tarć i pewne jest,

że domicylujący, dzięki przypadkowi, gród podwawelski instytucję P. Z. P. N-u, przy pierwszej okazji, będzie musiał skapitulować i pogodzić się z faktem przeniesienia siedziby związku do stolicy.

Podczas obrad na ostatnim walnym zgromadzeniu, wyłoniła się kwestja ujawionego profesjonalizmu w okręgu lwowskim.

Dyskwalifikacje najlepszych piłkarzy i leaderów życia footballowego we Lwowie, fatalnie się odbić musiały na całości naszej piłki nożnej, tembardziej, że okręg lwowski, pod względem sportowego poziomu, zajmował przodujące miejsce w kraju.

Słusznie tedy postąpiono podczas o-

brad, wyłaniając komisję, któraby dokładnie zbadała, do jakiego stopnia zarzuty zawodostwa we Lwowie odpowiadają rzeczywistości.

Na uwagę również zasługuje fakt, iż sprawa przeniesienia „Makkabi” krakowskiej do klasy A została załatwiona przychylnie.

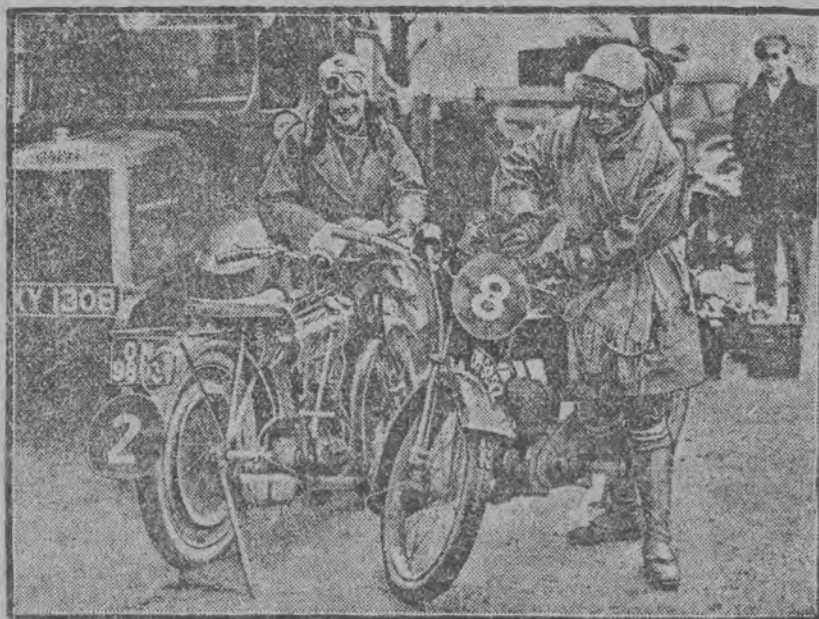
Sprawa ta w swoim czasie narobiła wiele wrzawy w całej prasie sportowej Europy, tembardziej, że ówczesny wydział gier i dyscypliny, niegrzeszący zresztą zbytnią obiektywnością, pozwolił sobie na wybitnie nielojalne posunięcie, pozbawiając „Makkabi” z trudem zdobytej pierwszoklasowości — za podszeptem „polityków” z pod sztandaru „Wisły”.

Motocyklowy wyścig kobiet

Współzawodnictwo kobiety z mężczyzną, które obserwujemy we wszystkich dziedzinach życia, przenosi się ostatnio w dziedzinę sportu. Emancypacja sportowa idzie naturalnie z ojczyzny pani Pankhurst — Anglii. Tam odbywają się mecze

footballowe kobiet, mecze bokserskie, na które narażenie policja nie pozwala, próby przepłynięcia kanału La Manche i, jak na naszej ilustracji widzimy, wyścigi na motocyklach.

Ponieważ tenis, szermierka, narciar-



Miss Betty (na lewo) i miss Nancy Debenham wyruszają na 50 klm. raid motocyklowy

stwo, pływanie, lekka-atletyka, jazda konna już dawno przeszły być sportami wyłącznie męskimi, przeto teraz jesteśmy świadkami zdobywania rekordów męskich przez „garconkę”. „Sto lat gimnastyki szwedzkiej i sportów, a kobieta pod względem siły fizycznej dorówna mężczyźnie” — przypuszcza Margueritte.

Za sto lat nie będzie przeto „płci sil-

niejszej” — ale i nas nie będzie, więc tymczasem możemy spokojnie podziwiać siostry Debenham, z których w wyścigu 50 klm. między Roebruch Hotel a Buckhurst Hill Essex miss Betty zdobyła złoty medal, miss Nancy srebrny. Na tym terenie byliśmy (mężczyźni) dotychczas bez konkurencji pań.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiamy, iż p. S. Birz z dniem 1-go marca r. b. wystąpił z naszej firmy. Spółka nasza pod niezmienioną firmą prowadzi nadal **Biuro Ekspedycyjno-Komisowe** i załatwia: wszelkiego rodzaju ekspedycje do wszystkich miast Rzeczypospolitej, asekuracje, inkaso i magazynowanie towarów na najdogodniejszych warunkach. Zapewniamy szybkie i punktualne załatwianie transportów, oraz natychmiastową wypłatę powierzonych inkas. Polecając swe usługi i nadal łaskawym względem Sz. Klienteli pozostajemy

Z poważaniem

Centrale Biuro Ekspedycyjno-Komisowe

„Fortuna“

Sp. z ogr. odp.
Łódź, Wschodnia 76 (róg Prez. Narutowicza) tel. 15-82 i 13-86.
Właściciele: S. Frejlich i J. Rosenthal.

P. T. Wojskowi, Urzędnicy, Nauczyciele (ki), którym cenzus nauk potrzebny do stabilizacji lub awansu — wpiszcie się za raz na korespon. kursy gimnazjalne kl. 4, 6, i 8 według progr. Minist. Matury gymn i semin. naucz. Nauka z z wykładów drukowanych pod kierown. Docentów Uniwers. i Prof. Sz. Sred. — bez osobnego nauczyciela. Zadzajcie bezpłatnych prospektów Na odpowiedź znaczki instytucji „Matura”, Kraków, ul. Karmelicka 55, parter. 1160-2

Kronika

PIERWSZY BIEG NA PRZEŁAJ W ŁODZI
W dniu 28 marca r. b. Ł. O. Z. L. A. organizuje pierwszy bieg na przełaj.

Bieg ten służyć ma jako przegląd sił, którymi będzie można dysponować przy utworzeniu drużyny łódzkiej do biegu rozstawnego Łódź - Warszawa w dniu 3 maja roku bież.

Trasa biegu: start i finał na boisku Ł. K. S-u. droga prowadzi przez las i pola naokoło wspomnianego boiska, trasa niezbyt trudna.

Dystans w przybliżeniu 3 i pół klm., start o godz. 11-ej. Prócz zrzeszonych w ŁOZLA, dopuszcza się do biegu kluby niezrzeszone, a nawet osoby, które do klubów sportowych nie należą. Pierwsi trzej zwycięzcy otrzymują żetony ŁOZLA.

MIANOWANIE SĘDZIÓW LEKKOATLETYCZNYCH W ŁODZI

Polski związek lekkoatletyczny przyznał tytuł i prawa sędziów okręgowych na terenie Łodzi pp. Kordaszowi Aleksandrowi, Lindnerowi Antoniemu, Loba Stanisławowi, Gorczykowskiemu Pawłowi, Robakowskiemu Wacławowi, Szumlewskiemu Ludwikowi, Gruszczyńskiemu Stefanowi, Jerowi Edwardowi i Szarkowi Pawłowi.

Tytuł sędziego kandydata otrzymał p. Wiankowski Henryk.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ

WIENIEN, 2 marca. Mistrzostwo: Rapid-Hertha 3:1 (1:1). Rozgrywki pucharowe: Simmering — Wacker 3:2 (1:1), Amatorzy — BAC 3:1 (0:0) (1:1) (1:1), Admira — Rag 3:1 (0:0) (1:1) (1:1), FAC — Bewegungsspiele 3:1 (1:1), Slovan — Graphia 6:1 (4:0), Sportklub — Nicholson 2:1 (1:0). Gra towarzyska pomiędzy Wiednią a Hakoahem przyniosła pierwszym zwycięstwo w stosunku 4:3 (2:1).

PRAGA 2 marca. D. F. C. zwycięża Morawską Sławię w stosunku 14:0 (7:0).

Wynik ten był sensacją dnia. Slavia — SK Kladno 3:1 (0:0), Sparta — CAFK 6:1 (1:1), Victoria Žižkov — Vrsovice 1:1 (0:0), Cechie Karkin — Cechie VIII 4:3 (2:2), Meteor VIII — Lieben 3:2 (1:1), Nuselsky — Slavoj Žižkov 4:0 (1:0).

BUDAPESZT, 2 marca. Druga runda mistrzostw przyniosła kilka sensacyjnych wyników: FTC — ETC 3:0 (1:0), MTK — Vasas 1:1 (0:1), Nemzeti — Kispesti 0:0, UTE — 33 ker 2:1, Uniwersytet — 3 Obwód 1:0, Terökves — BAC 2:1 (2:1).

LONDYN, 2 marca. W mistrzostwie I ligi na czele Huddersfield, który pokonał Leeds 3:1, Manchester Un. — Tottenham 1:0, Sunderland — Newcastle 2:2, Arsenal — Cardiff 0:0, Birmingham — Aston Villa 2:1, Blackburne — Bolton 3:0. W dogrywkach o puchar Arsenal pokonał Aston Villę 2:0 i stał się największym faworytem na tegorocznego zdobywcę pucharu. Manchester United pokonał jednocześnie Sunderland 2:1.

GLASGOW, 2 marca. Międzynarodowy mecz Szkocja — Irlandia 4:0 (2:0). W mistrzostwach ligi szkockiej Rangers pokonał Dundee 5:1, Celtic — Falkirk 3:1, Aberdeen — Airdrieonians 3:1. W tabeli na czele Celtic.

POKOJU

umeblowanego z niekrepującym wejściem w centrum miasta, **poszukuje** student Un. Warsz. Oferty do „Głosu Polskiego”, ul. Piotrkowska 106, sub „J. K.”. 1068-2

LUONA

Dziś i dni następnych!

Arcydzieło słynnej wytwórni First-National-Pictures w New-Jorku

Dziewczynasz „Zakazanej Dzielnicy”

Sensacyjny dramat życiowy w 8-iu aktach.

„Zakazana Dzielnica” w Singapore—to miejsce banicji „kobiet z przeszłością”, to dzielnicą wyrzutków społeczeństwa, to poleć za miastem, dokąd zostają zesłane kobiety zbyt swawolne i lekkomyślne, a czasem kobiety niewinne i uczciwe. „Zakazana Dzielnica”—to piekło na ziemi

W rolach głównych: Doris Kenyon oraz Lloyd Hughes

PONADTO: Arcywesola groteska amerykańska w 2 aktach.

PONADTO: Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. BAJGELMANA.

W obliczu groźnych niespodzianek „Wobec przemysłu włókienniczego zastosowały Niemcy taktykę osaczenia” oświadczył wybitny przemysłowiec

Dzisiaj wyjeżdżają do Warszawy przedstawiciele przemysłu włókienniczego, aby przedstawić min. przem. i handlu swe stanowisko dotyczące niemieckich żądań celnych.

Żądania te, ujmujące je jako całość, są dla przemysłu polskiego nie do przyjęcia, gdyż sprowadziłyby to kompletną ruinę. Nie wolno zapominać, że delegacja niemiecka przedstawiła listę, obejmującą żądania znizki ceł eksportowych na 590 artykułów i ceł eksportowych na 10 artykułów.

Stanowi to przeszło połowę pozycji naszej autonomicznej taryfy celnej Polska lista obejmuje tylko 186 pozycji, dotyczących przeważnie artykułów rolnych i wyrażonych w stosunku procentowym (nie cyfrowym — jak Niemcy).

Pamiętać trzeba, że udział Niemiec w przywozie materiałów i wyrobów włókienniczych do Polski w pierwszym półroczu ub. r. wynosił około 50 milj. fr. zł.

Ogólnie biorąc żądali Niemcy przy 20 pozycjach zupełnego zniesienia cła importowego, przy 54 pozycjach — proc. ulgi, przy 56 pozycjach — obniż. cła do jednej trzeciej, przy 99 poz. — do jedn. czwartej, przy 84 — do jednej piątej, przy 35 poz. — do jednej szóstej, przy 11 — do jednej siódmej, przy 6 poz. — jednej ósmej, przy 170 — do jednej dziesiątej.

Biorąc nawet pod uwagę fakt, że stawianie wygórowanych żądań celnych jest zwykłą taktyką niemiecką — nie można się przecie oprzeć przykreemu uczuciu, iż w toku przewlekłych notowań, czeka nas niejedna przykra niespodzianka.

Zdają sobie z tego dokładnie sprawę przedstawiciele sfer gospodarczych, przedstawiciele przemysłu włókienniczego, którzy przedłożą swe dezyderaty.

Na małym odcinku taryfy celnej (gr. IX art. 182 — 207) rezegra się decydująca walka o byt przemysłu włókienniczego Łodzi.

Walkę tę wygrać musimy za wszelką cenę, zdając sobie dokładnie sprawę z oczekujących nas jeszcze niespodzianek.

W przededniu ministerjalnej konferencji jeden z wybitnych przedstawicieli przemysłu włókienniczego, powołanych przez min. przem. i handlu do prac jako rzeczoznawców przy rokowaniach handlowych z Niemcami w sposób następujący spreycyzował swą opinię:

Pójście na rękę żądaniom niemieckim spowodować by musiało upadek przemysłu.

Gdyby nawet w przybliżeniu postulaty te zrealizować — byłby to dla nas wyrok śmierci.

— Czy możliwe jest zawarcie unji celnej z Niemcami?

— W formie, w jakiej wyobrażają sobie Niemcy jest to niemożliwe. Handel polski, który pod wpływem kryzysu załamał się i przeżywa swe ciężkie chwile — nie zniosłby tego ciosu.

Niemcy zasypywały nas prostru artykułami, co do których jesteśmy niezdolni konkurować, jak np. białizną, ubraniami obuwiami i t. d.

Do przemysłu włókienniczego Niemcy w swych żądaniach taryfowych nie przypuścili ataku frontowego, lecz stosowały taktykę osaczenia go ruchem oskrzydającym.

Stawek celnych na tkaniny wełniane, bawełniane i półwełniane nie kwestjonowano co nasunąć mogło przypuszczenie, iż tutaj nie zajdą żadne specjalne trudności. W innym świetle jednak ujawniają się te zagadnienia, gdy zanalizujemy żądania niemieckie w sprawie cła na gotową konfekcję.

Cło na białiznę i odzież byłoby znacznie niższe od cła, jakie należałoby płacić za

same tylko zawarty w tych gotowych ubraniach i białiznie towar.

Import konfekcji zagranicznej spowodowałby z czasem zupełny prawie zanik w nabywaniu towarów bawełnianych, wełnianych, półwełnianych i podszewkowych, gdyż nie kalkulowałoby się to zupełnie. Tem samym zaś w konsekwencji nastąpić musi ograniczenie produkcji krajowego przemysłu włókienniczego.

Tu leży właśnie punkt ciężkości zagadnienia, główne niebezpieczeństwo dla

przemysłu, z którego doniosłości sfery gospodarcze dokładnie zdają sobie sprawę.

Propozycje niemieckie poddane zostały dokładnym rozważaniom, a kontrpropozycje umotywowane będą szczegółowo na konferencjach w min. przem. i handlu, w których, jak wiadomo, wezmą udział również przedstawiciele przemysłu włókienniczego Bielska i Białegostoku.

— Czy zdaje sobie sprawę z tego również i rząd — przekonamy się niebawem. (—)

„Źródłowe” informacje naftowe Milion dolarów dziennie wynieść ma rzekomo zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego

„Ostatnie wahania złotego przypisać należy wielkiemu zapotrzebowaniu walut ze strony przemysłu włókienniczego, który ma obecnie spłacić należności za surowce. Zapotrzebowanie to dochodziło w ostatnich dniach do miliona dolarów dziennie. Wielcy przemysłowcy, wiedząc, że na giełdzie niema takich sum dolarów zamawiali telefonicznie kupno dolarów w Berlinie, Gdańsku i Wiedniu. Tem się tłumaczy spadek kursu złotego w Warszawie i równocześnie zagranicą na większych giełdach. Obecnie sytuacja uległa poprawie, gdyż przedstawiciele Banku Polskiego dostarczyli znacznych sum dolarowych. Wielkie zapotrzebowanie walut w przemyśle włókienniczym może trwać do

końca lutego”.

Informacje te nie wymagają chyba obszerniejszych komentarzy.

Minister skarbu Zdziechowski oświadczył, iż ożywienie w przemyśle włókienniczym nieznacznie tylko, obocznie wpłynąć mogło na wahania kursu.

Z drugiej strony według cyfrowych danych łódzki przemysł włókienniczy w okresie swego największego uruchomienia potrzebowałby zaledwie około 200 tys. zł.

Przy dzisiejszej sytuacji i obecnym stanie unieruchomienia cyfrę tę należy mocno okroić.

„Źródłowe” informacje gospodarcze trzeba zatem traktować z dużą dozą rezerwy. (—)

Ekspansja gospodarcza na wschód sparaliżowana jest brakiem placówek konsularnych

Zagadnienia wzmoczenia naszego eksportu wysuwają się na pierwszy plan.

Zwłaszcza obecnie wobec zawieranych traktatów aktualną się staje kwestja ekspansji na bliższy i dalszy wschód i Mandżurja.

Kraje te mogą być naturalnym rynkiem zbytu dla produktów przemysłu polskiego, lecz paraliżuje to brak placówki konsularnej w Charbinie. W Mandżurji jeszcze dziś jest bardzo dużo polaków na wybitnych stanowiskach, zwłaszcza w kolejniectwie, którzy mogliby współdziałać w rozpowszechnianiu produktów polskiego przemysłu. Jednak zaniedbanie ze strony ministerstwa spraw zagranicznych naraża krajowe fabryki na olbrzymie straty i odbiera chęć do nawiązywania dalszych transakcji. Fabryka „Fraget” musiała cofnąć duży transport platerów z Charbin, wartości kilku tysięcy dolarów jedynie tępko z tego powodu, że nie miała możliwości przynaglenia odbiorcy do wykupienia

tego towaru. Miejsce polskiego przemysłu coraz bardziej zajmuje przemysł niemiecki, nie mówiąc już o przemyśle amerykańskim, które posiadają tam stałą opiekę w swych placówkach konsularnych. Uregulowanie tej sprawy szczególnie teraz, kiedy będzie bezpośrednia komunikacja ze wschodem, jest bardzo ważne, jak również sprawa tranzytu przez terytorium sowieckie. Należy również podnieść starania o powiększenie objętości i wagi skrzynek pocztowych w Z. S. S. R., albowiem Polska ma do tej pory prawo przesyłania paczek 5-cio kilogramowych, gdy inne państwa europejskie, na mocy konwencji pocztowej — mogą wysyłać paczki po 20 kg. Przesyłki pocztowe, o większej wadze są niejednokrotnie podstawą dla wprowadzenia różnych artykułów na dany rynek i utrzymania handlu zwłaszcza, że przesyłka taka idzie 14 dni, gdy transport via Gdańsk — 4 miesiące.

Ożywienie w przemyśle

jest spowodowane zbliżającym się sezonem letnim

Może ono trwać do kwietnia

Sytuacja w przemyśle włókienniczym w związku z sezonem letnim w dalszym ciągu poprawia się: uruchamiają się nadal nieczynne od dłuższego czasu w Łodzi i na prowincji przedsiębiorstwa, powiększają ilość dni pracy te zakłady, które pracowały 2 — 3 dni w tygodniu. Chwilowe ożywienie większe ma miejsce w przemyśle weł-

nianym. Popyt na lekkie towary letnie wełniane jest chwilowo większy, niż na wyroby bawełniane. Według opinii sfer przemysłowych ożywienie to może trwać dość długo, o ile nie stanie na przeszkodzie temu ponowna znizka lub znaczniejsze wahania kursu złotego. (v)

Chwilowa cisza na rynku manufakturowym w Łodzi

Przypuszczalne ożywienie nastąpi w najbliższych dniach

Na rynku wyrobów włókienniczych tydzień bieżący rozpoczął się niezbyt pomyślnie i to zarówno w handlu wyrobami bawełnianymi, jak i wełnianymi.

Przyczyny chwilowego zastoju płyną stąd, iż wskutek świąt żydowskich, które miały miejsce w niedzielę i poniedziałek, kupcy prowincjonalni nie przybyli dotychczas do Łodzi, zamówienia zaś z prowinc-

ji napływają również w drobnych ilościach do czego przyczyniają się niezwykle, jak na początek marca zimna. Nie należy jednak wątpić, iż już w najbliższych dniach bieżącego tygodnia nastąpi ożywienie na rynku, co wywnioskować można z sytuacji wytworzonej w tygodniu ubiegłym. (z)

Kurs dolara bez większych zmian

Dzień wczorajszy poza drobną znizką kursu oficjalnego i nieznaczniemi odchyleniami kursu pozagiełdowego, nie przyniósł poważniejszych zmian na rynku walut obcych.

W Łodzi w godzinach przedobiednich ujawniała się mocniejsza tendencja dla dolara i kurs doszedł do oziomu 7.80 w placeniu, 7.82 w oddawaniu. Natomiast w godzinach przedwieczornych wskutek zwiększenia się podaży walut obcych dała się zauważyć znizka kursu, który około godziny 7-ej wynosił 7.76 w placeniu, 7.78 w oddawaniu. Bank Polski ofiarował wczoraj za dolary 7.61. (rz)

Sporosłowanie

Firma W. Hecht w Poznaniu o której donosiliśmy, że nie płaci własnych protektów, umieszczona została w wykazie nieplacących przez pomyłkę.

Chodzi tu o roszczenia z otwartego rachunku.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 2 go marca (Pat). Ny dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 7.62
Franki franc. —,—

CZEKI.

Belgia 34.80
Holandia 306.40
Londyn 37.20
N. York 7.65
Paryż 28.15
Szwajcaria 147.30
Wiedeń 107.80
Włochy 30.80
Sztokholm —,—
Kopenhaga —,—
Praga 22.64
Pożyczka dolarowa 66.—
10 proc. pożyczka kolejowa 124.—
Pożyczka konwersyjna 35.—
8 proc. pożyczka złota 100.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 24.00
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 20.25
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 33.25
złotowe 33.75

Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy 4.90—4.95
Bank Zachodni 0.85
Bank Polski 60.90—61
Bank Handlowy 1.65—1.75
Bank Zarobkowy 4
Siła i światło 0.15—0.16
Firley 0.37
Nobel 1.35—1.40

Notowania złotego.

W dniu 2 go marca 1926 r.

Za 100 złotych:
Londyn 38.—
Zurich 66.50
Berlin 55.95—54.29
wypl. na Warszawę 54.01—4.39
Katowice 55.91—54.19
Gdańsk 67.42—67.58
wypl. na Warszawę 67.17—67.33
Wiedeń czeki 91.20 92.70
Praga 447.60

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 1 go marca. (Pat) Zamknięcie giełdy.
Nowy-jork 4.85 00
Holandia 12.15 00
Francja 151.55
Belgia 108.97
Włochy 121.—
Niemcy 20.40
Hiszpania 54.48
Portugalia 2.55
Dania 18.71 00
Norwegia 22.59 00
Helsingfors 102.75
Praga 164.—0

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 2 go marca (Pat) Zamknięcie giełdy
Londyn 151.55
N. jork 27.01
Belgia 122.41
Hiszpania 581.75
Szwajcaria 521.52
Włochy 108.45
Holandia 1081
Dania —,—
Norwegia —,—
Rumunia —,—
Szwecja 72.5—



Produkty smarne „Gargoyle“.

Do każdego celu właściwy olej lub sma.



Benzyna „Sphinx“ jest to jedyna benzyna automobilowa dla samochodów wszelkich typów. **!! Specjalność !!** **!! Specjalność !!**

Niniejszym podajemy do wiadomości Szanownych naszych **ODBIORCÓW**, że uruchomiłszy

WŁASNY SKŁAD

w Łodzi, przy ulicy Konstantynowskiej № 109, tel. 8-30.

Sprzedaj benzyny, nafty, oleju gazowego, jak również wysokogatunkowych olejów i smarów GARGOYLE.

VACUUM OIL COMPANY S. A.

WARSZAWA, Elektoralna 11.

Czechowice

ŁÓDŹ, Konstantynowska 109

1077-1

OGŁOSZENIE.

Łódź, dnia 2 marca 1926 r.

V Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje w dniu 10 marca 1926 roku między godz. 10 rano, a 4 po poł. ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

- 1) Blausztark, Feinberg i Ska, Przejazd 8, ruchomości.
- 2) Beigelman i Korngold, Moniuszki 1, 200 butelek trunków.
- 3) Besser M. i Propert Sz., Wschodnia 76, 5,000 mtr. płótna.
- 4) Braun L., Wschodnia 55, pianino i ruchomości.
- 5) Berliner M. z firmy Bom i Berliner, Andrzejka 46, ruchomości.
- 6) Chęciński H., Wschodnia 43, 15 paczek przędzy.
- 7) Chanachowicz i Muchnicki, Piotrkowska 42, 20 szt. towaru.
- 8) Fingerhut Moszek, Południowa 3, 11 worków maki.
- 9) Fridwald Zelman, Piotrkowska Nr. 36/38, 6 flaszek kwasu węglowego.
- 10) Frogiel Abram, Cegielniana 71, ruchomości.
- 11) Grimblat Joel, Wschodnia 50, ruchomości.
- 12) Galewski i S-ka, Kolejna 7, 150 korcy wapna.
- 13) Goldberg I., Narutowicza 13, ruchomości.
- 14) Glass Stanisław, Sienkiewicza 20, ruchomości.
- 15) Hurwicz I. i Banes L., Cegielniana 63, ruchomości.
- 16) Herszkopf Ansel, Południowa 8, ruchomości.
- 17) Jakubowicz Szlama, Węglowa 10, ruchomości.
- 18) Krakowski Berek, Południowa 36, ruchomości.
- 19) Kon i Baksztat, Traugutta 9, 14 szt. towaru.
- 20) Neuhaus Berysz, Kolejna Nr. 13, 4,000 klg. szmat i 2,000 klg. żelaza.
- 21) Najman i Wajland, Piotrkowska 34, 5 szt. towaru.
- 22) Pieprz Szymon, Narutowicza 25, ruchomości.
- 23) Ptasznik I. I., Narutowicza 36, ruchomości i towary kolonialne.
- 24) Pytowski Moryc, Piotrkowska 20, 15 szt. towaru.
- 25) Pohl A. z firmy Szmulewicz Bracia i A. Pohl, Nawrot 36, ruchomości.
- 26) Rajchman Samuel, Sienkiewicza 3/5, 10 warsztatów tkackich.
- 27) Rabinowicz I., Zawadzka 44, ruchomości.
- 28) Szochet I. i Joskowicz S., Piotrkowska 82, 10 szt. towaru i ruchomości.
- 29) Sztrowajs Lajbus, 6-go Sierpnia 32, ruchomości.
- 30) Weksler Szyja, Piotrkowska 30/32, 2 kraw. maszyny i 4 sztuki resztek.
- 31) Wajzman i Szydłowski, Piotrkowska 56, 20 szt. towaru.
- 32) Zomerfeld M., Kilińskiego 43, ruchomości.
- 33) Zatorski H., Traugutta 10, ruchomości.

Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

1174-1

KIEROWNIK URZĘDU:

(-) W. Sobieraj.

Wszyscy mogą się uczyć!

ANGIELSKIEGO i FRANCUSKIEGO metodą Berlitz'a. Oplata miesięczna tylko zł. 75. Zapisy codz. od 5-5 w Gimnazjum, Wólczańska 5. Lingwistka R. Berman-Singerowa 975-4

Bacność kupy fabrykanci.

Związek kupców podróżyących z siedzibą w Bydgoszczy poleca dziennych rutynowanych zastępców (poróżujących) branzę tekstylną i innych. Łaskawe zgłoszenia pp. zainteresowanych przyjmuje Sekretar at Związku przy ulicy Pomorskiej 49/50. 1178-1

„ORT“

Tow. Szerz pracy zawodowej i rolnej wśród żydów m. Łodzi zawiadamia niniejszym, iż przyjmuje się zapisy na następujące kursy:

- kursu haftu maszynowego
- wszelkich robót ręcznych
- kroju i szycia modeli
- manicure'u
- pisania na maszynie i stenografii

Kancelaria: Pl. Kościelny 4, czynna codziennie od 9-12 r. i od 2-5 po poł.

Dr. med. Z. Datyner

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1-2 i od 4-7.

Piramowicza 11. (dawn. Olgińska). Tel. 48-95. 1176-9

Dr. med. Zeligsonowa

Akuszeryja, choroby kobiece i weneryczne (kobiet). Usuw włosów na twarzy elektroizją. ul. 6-go Sierpnia 1. Przyj. 1-4, niezamierzonym usięstwo 1042-2

Dr. med. A. Banasz

Moniuszki 11. Tel. 9-88. UROLOG

od 5-4, 30 po poł. Choroby nerek, pęcherzy i dróg moczowych. 98-2

Dr. Ludwik Falk

Nawrot № 7. Choroby skórne i weneryczne. Leczenie Rentgenem kwarcową lampą przyjm. od 10-12 5-7. Telefon 28-07.

Dr. H. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne. przyjmuje codziennie od 5-7 i pół po poł., w niedziele i święta od 11-1 6-go Sierpnia 1. Benedykta). Tel. 48-62. 995 0

Dyplomowana Felczarka Akuszeryka-masażystka K. Michajłowa

Przyjmuje od 10-12 1-6. Moniuszki 11 m. 29. 993-2

OBWIESZCZENIE

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje, celem sprzedaży ruchomości zajętych u niżej wymienionych dłużników, dnia 10 marca 1926 roku, między godziną 10 rano, a 4 po południu:

- 1) Joskowicz Majer, Piotrkowska 33, przedza wełniana i bawełniana, towary bawełniane i meble, cena szac. 5560.
- 2) Krajewski Bronisław, Zielona 33, wódki i rum, cena szac. 520.
- 3) Krakowski B. i Krygier M., Piotrkowska 49, 10 sztuk towaru wełnianego, cena szac. 950.
- 4) Kunert Herman, Piotrkowska 87, obrazy olejne i brzozy, cena 1100.
- 5) Kon Wigdor, Piotrkowska 37, 50 sztuk towaru białego, cena szac. 2000.
- 6) Kapański Uszer, Piotrkowska 49, 4 sztuki towaru półwełnianego, cena szac. 360.
- 7) Lewkowicz Zygmunt, Piotrkowska 67, 6 palt jesiennych, cena szac. 300.
- 8) Leszczyński i Globus, Piotrkowska 37, 25 sztuk towaru na koszule, cena szac. 2100.
- 9) Leszczyński Sz. M., Piotrkowska 37, 2 sztuki towaru wełnianego, cena szac. 200.
- 10) Markus Józef, Piotrkowska 33, 200 sztuk paletek do kapeluszy damskich, cena szac. 190.
- 11) Motyl H., Piotrkowska 41, 200 sztuk flaneli, cena szac. 5000.
- 12) Milewska Marja, Piotrkowska 47, likiery, wódki i pianino, cena szac. 660.
- 13) Opoczyński i Zysman, Piotrkowska 33, kredens, cena szac. 100.
- 14) Opatowski Władysław, Piotrkowska 41, 2 damskie fokowe palta, cena szac. 400.
- 15) Pisterman S., Piotrkowska 29, 2 sztuki towaru bawełnianego, cena szac. 50.
- 16) Preszburger i S-ka, Zielona 5, biurka, waga dziesiętna i kasa ogniotrwała, cena szac. 290.
- 17) Polecz i Gross, Piotrkowska 33, kasa ogniotrwała, cena szac. 600.
- 18) Rubinstein Dawid, Piotrkowska 85, biurka, maszyna do pisania i kasa ogniotrwała, cena szac. 300.
- 19) Reznik Mowsze Dawid, Piotrkowska 53, 3 paczki przędzy bawełnianej, cena szac. 160.
- 20) Różański Abram, Piotrkowska 35, 2 sztuki towaru półwełnianego, cena szac. 150.
- 21) Rozenblum Wolf i S-ka, Piotrkowska 33, meble, cena szac. 310.
- 22) Szattan Ch. M. i Cynamon J., Zachodnia 54, 1000 tuzinów nici, cena szac. 700.

Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

1175-1 KIEROWNIK URZĘDU:

(-) **PODMUNICKI.**

Porzeby LOKAL

12-15 pokoi

1 sala w śródmieściu na szkole Oterty „Bez odstępnego“. 179-1

Dr. med. E. EKKERT

Kilińskiego 143. Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych. Przyjmuje od 5-6 do 7.

Kawiarnia GRAND-HOTELU

W sobotę, dnia 6 go marca odbędzie się na rzecz **TOW. „NIEDOLA DZIECIECA“**

Podwieczorek-Dancing

z tańcami do późnej nocy.

Cena biletu wraz z podwieczorkiem 3 zł.

UWAGA! Podwieczorki wydaje się bez ograniczenia do końca zabawy

1135-2

PRZYJEŹDŹA!

UFERINI

PRZYJEŹDŹA!

1180-1

Kim jesteś?

Światowej sławy psychografolog Szyler. Szkolnik opowie Ci kim jesteś k m tyć możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 5 zł. O sobocie przysyłam 12-7. Protokoly, odczyty, porady, dają nam najw. bezpieczeństwa. Warszawa, Psycho-Gratolog, Szyler-Szkolnik. Piętna 25-12. 908-15

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

NIEMIECKIEGO udzielam gruntownie po cenie bardzo przystępnej. Oferty pod „A. D. 35“. 1176

NIEMIECKIEGO udzielam gruntownie i szybko. Oferty pod „nauczycielka“. 1169

DONIESIENIA ROZMAITE

CHOROBY SERCA, nerwów, przewodu pokarmowego, cukrzyca, astma Lecznica „Salus“, Kraków, Szujskiego.

NIEPRAWNIE

przywłaszczony weksel na sumę zł. 770, z mego wystawienia na zlecenie Teodora Józefa Prelsa, unieważniam. Ostrzegam przed nabyciem. Bronisław Smigiel, Łódź, Targowa 33. 1135-3-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY

WANDA JARMOLINSKA uczennica gimnazjum W. Macińskiej i Z. Pełkowskiej zgubiła matrykulę. 1161-2-z

SZCZEPAN HAJEK

zgubił matrykulę z Państwowej Szkoły Włókienniczej. 1165

BIRNBAUM MIRLA

zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wydany w Opocznie, oraz akt ślubny. 1171

GIEŁDA PRACY

POTRZEBNY chłopiec z początkami ślusarstwa. Margolin, ul. Piotrkowska 114. 1173

DZIEWCZYŃKA

lat 15 może się zgłosić do nauki szycia. Wiadomość: Piotrkowska 91, m. 15, codziennie od godz. 9-11 rano. 1170

DO HAFTU RECZNEGO

przyjmuje suknie jedwabiem i koralem, mierzki, toleto i aplikacje na bieliznę; tamże znaczenie takowej; filet na kapy, story, firanki i poduszki. Ceny niskie, warunki dogodne. Margulies, Kilińskiego 46, I p., front. 1172

ZDOLNA KRAWCOWA

poszukuje pracy w prywatnym domu. Wiadomość: ul. Sienkiewicza 83, m. 34, prawa oficyna, drugie wejście, II piętro. 1043-1

POTRZEBNA

zdolna podęczna do kapeluszy, Sienkiewicza 52 m. 2. 1143-1